



Bożena Chruściel

Długoletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej Nr 1 - najstarszej we Wronkach. Ze szkolnych lat pamiętam, jak szkoła wyglądała: smutna, szara i naprawdę stara. Dzisiaj wewnątrz miłe, nowoczesne, wszędzie widać dbałość i troskę. Wytrwale i z niebywałą zaradnością zdobywa środki potrzebne do nauki dla uczniów i pracowników.

Stworzyła w szkole bardzo rodzinną atmosferę, pamięta o byłych nauczycielach, troszczy się o absolwentów, pomaga im w dorosłym życiu. Jej dewizą jest Korczakowski: „nie ma uczniów - są ludzie” i może dlatego w szkole czuje się dobrego ducha. Rozumie i realizuje zasady patrona szkoły, Janusza Korczaka.

(zgl. była uczennica SP 1)



Brat Oktawian

Kleryk wronieckiego Wyższego Seminarium Franciszkańskiego, „Człowiek serca”. Jest inicjatorem założenia Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym przy Seminarium. Swoją postawą i zaangażowaniem wniósł dużo ciepła i radości w serca naszych dzieci.

Był głównym organizatorem kilku imprez artystycznych w naszym mieście, m.in. występów Smolenia, zespołu „Stare Dobre Małżeństwo”. Całkowity dochód z tych dwóch imprez, w kwocie ponad 35 milionów złotych, przeznaczył bezinteresownie na rzecz Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym we Wronkach.

(zgl. Zarząd Koła P.Dz.N.)



Leszek Grynhoff

W minionym roku zdobył tytuł Mistrza Polski w wyścigach samochodowych w klasie CH-1 (o poj. do 850 ccm z nieograniczonymi przeróbkami).

Dzięki swojemu sukcesowi rozszalał nasze miasto w Polsce. Mimo wielu niepowodzeń i nieszczęśliwego wypadku w czasie przedostatniego wyścigu, dzięki hartowi ducha, silnej woli i niesamowitemu pragnieniu dalszej walki potrafił w ciągu kilku dni w swoim zakładzie przygotować rozbity samochód do kolejnego wyścigu.

Startuje w wyścigach od 8 lat, zdobywając wysokie lokaty i tytuły wicemistrza Polski.

Talent fachowca mechanika połączony z wielkimi umiejętnościami kierowcy wyścigowego oraz wola walki doprowadziły go do tego wspaniałego sukcesu.

(zgl. Leon Tomczak)

# wronieckie

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

## sprawy



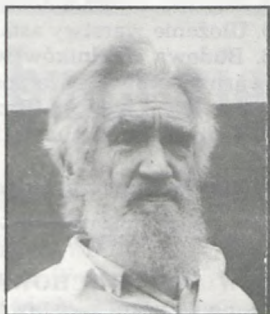
Rok IV NR 2(24) luty 1993 r. cena 5000 zł

## Wybierz Wronczanina Roku 1992

Po ogłoszeniu w grudniowym numerze Wronieckich Spraw plebiscytu do redakcji wpłynęły kandydatury ludzi, którzy - zgodnie z zasadami konkursu - odnieśli sukces, zwycięstwo nad sobą, dali coś z siebie innym. Prezentujemy te kandydatury wraz z uzasadnieniem podanym przez Czytelników i do końca lutego oczekujemy na Państwa głosy. Prosimy o wskazanie najgodniejszego tego tytułu wyłącznie na kuponach wydrukowanych w tym numerze gazety (na s. 15).

Jest nam bardzo przyjemnie, że wśród zgłoszonych kandydatów znalazła się także redakcja *Wronieckich Spraw*, jednak jako organizatorzy konkursu nie możemy być jednocześnie kandydatami. Prosimy głosować na którąś z niżej wymienionych osób. Postaramy się już w numerze marcowym podać Państwu wyniki.

Redakcja



Stanisław Jabłonowski

Lekarz z powołania, swoją wiedzą i doświadczeniem służy ludziom. Jego skromna postać wzbudza zaufanie. Zawsze pozytywnie odpowie na wezwanie. Rozumiejąc sytuację materialną wielu rodzin potrafi składać wizyty bezinteresownie.

W ostatnich miesiącach był współorganizatorem Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Chojnie, jakże bardzo potrzebnego tamtejszym mieszkańcom.

(zgl. Mirosława Borowczak)



Ernest Siekierka, OFM

Rektor wronieckiego Wyższego Seminarium Franciszkańskiego. Człowiek wyjątkowo szlachetny. Mając na celu misję kapłańską idzie dalej, niosąc nam często impulsy życia, Wiary, Nadziei, Miłości. Społeczeństwo często uważało nas za śmieci i za jedyne miejsce dla takich lotrów uznawało więzienie. Natomiast ten skromny człowiek znajduje czas, by cierpliwie pochylić się nad tymi „odpadkami”, opatrywać, stawiać na nogi i powtarzać: TYŚ CZŁOWIEK! Brak słów, by oddać klimat tej ofiarności.

Do tego dochodzi materialne wsparcie, paczki, finansowanie różnych naszych potrzeb etc. Jego autorytet często jest kładziony na szalę przy poręczaniu za nas w różnych sprawach - ileż razy w zamian za to otrzymał ohydne oszustwo! Bo niektórzy widzieli w tym tylko OKAZJĘ, nie zaś SZANSE bycia odpowiedzialnym. On zaś jest tym bardziej gorliwy w swojej misji nadal wierząc w jej sens. Taka postawa porusza serca i wierzę, że dzięki takiemu zaufaniu wielu z nas odzyska ludzkie oblicze, by w życiu przynajmniej nie czynić zła.

(zgl. pochodzi od grupy pensjonariuszy Zakładu Karnego we Wronkach)



Paweł Pawlicki

Kapłan ubogich i uzależnionych. Swoje usługi religijne poszerzył o działalność charytatywną, sportową i kulturalną.

Wspólnie z p. Pomianowskim prowadzi grupy AA na terenie całej diecezji oraz w Zakładzie Karnym we Wronkach. Niesie pomoc rodzinom uzależnionych a szczególnie dzieciom, organizując dla nich corocznie wakacje. Prawdy ewangeliczne zamienia w czyn.

Jest animatorem i organizatorem życia społeczno - kulturalnego w parafii Biezdrowo i gm. Wronki, fundatorem nagród i pucharów na wielu parafialnych festynach dla młodzieży i starszych, integrując w ten sposób społeczność gminy. Życzliwy, otwarty, wrażliwy na krzywdę ludzką. Wika-riusz w parafii Biezdrowo.

(zgl. LZS Czarni Wróblewo)



Wojciech Kaszyński - dyr. Fabryki Kuchni Ryszard Forbrych - właśc. zakładu fryzjerskiego

Razem przyczynili się do tego, że Wronki doczekały się wspaniałej drużyny i klubu piłkarskiego. Jest to ich bezpośrednią zasługą.

(zgl. Jan Nowak, Marek Kaczmarek)



Krystyna Tomczak

Należy do nieprzeciętnych pedagogów naszego miasta, swoją działalnością nawiązuje do najlepszych tradycji tego zawodu. Łamie stereotypowość, w minionym roku oficjalnie zgłosiła w Kuratorium Oświaty, jako pierwsza, autorski program nauczania. Organizuje dzieciom dalekie wyprawy po kraju o bogatych treściach dydaktyczno-wychowawczych, zdobywając fundusze na te cele.

Nawiązuje nowe więzy przyjaźni z placówkami szkolnymi Kręgu Szkół im. Kornela Makuszyńskiego (jest jego założycielką).

Wrażliwa na krzywdę ludzką, troszczy się i pomaga rodzinom wielodzietnym, niesie radość niepełnosprawnym. Służy szczególnie tym najmłodszym, którym poświęca swoją pracę i życie prywatne.

(zgl. rodzice klasy autorskiej)



# Budżet

29 stycznia Rada Miasta i Gminy Wronki obradowała na XXXI Sesji, podczas której uchwaliła budżet i plan zamierzeń gospodarczych na rok 1993.

Dochody i wydatki budżetu miasta i gminy określone zostały w następujących kwotach:

dochody — 27.269.475.000 zł  
wydatki — 28.669.475.000 zł

Źródłem finansowania niedoboru wydatków budżetowych będzie nadwyżka budżetowa z 1992 r. w wysokości 1,4 mld zł.

Zestawienie dochodów gminy przedstawia się następująco:

## I. Dochody publiczno-prawne:

1. Podatki będące dochodami gminy pobierane przez zarząd gminy

	w mln zł
a) podatek od nieruchomości	7.100
b) podatek rolny	1.100
c) podatek leśny	1.300
d) podatek od śr. transport.	1.680

e) podatek od posiadania psów	20
f) opłata drogowa	350
g) opłata miejscowa odsetki	310

2. Podatki stanowiące dochody gmin pobierane przez urzędy skarbowe

	w mln zł
a) podatek opłacany w formie karty pod. od działalności gosp. osób fizycz.	1.130
b) podatek od spadków i darowizn	180
c) opłata skarbowa + odsetki	860

3. Udziały gmin w podatkach stanowiących dochód budżetu

a) udział 15% w podatku dochodowym od os. praw.	6.400
b) udział 5% w podatku dochodowym od os. fiz.	2.200

4. Opłaty, kary, ceny i grzywny pobierane przez urząd gminy

a) opłata administracyjna i różne opłaty	97
--	----

5. Subwencja ogólna na finansowanie zadań własnych w skład której wchodzi:

a) subwencja ok. 1.062

6. Dotacje celowe z budżetu państwa z państwowego funduszu celowego

a) dotacje celowe z budżetu państwa na realizację zadań z zakresu administracji rządowej zleconych gminom	ok. 2.970
---	-----------

II. Dochody z majątku i przedsiębiorstw gminy, inne dochody gmin o charakterze prywatno-prawnym

a) czynsze najmu i czynsze dzierżawy	80
b) opłaty z tyt. użytkowania wieczystego	100
c) wpływy ze sprzedaży nieruchomości gmin.	330

## Ważniejsze wydatki:

**GOSPODARKA KOMUNALNA**  
— oczyszczanie miasta 600 mln zł  
— utrzymanie zieleni 150 mln zł  
— remonty ulic, placów, mostów i wiaduktów 3,9 mld zł  
— oświetlenie ulic 1,8 mld zł  
Łącznie ok. 9,3 mld zł

## OŚWIATA

— dowożenie uczniów do szkół 300 mln zł  
— przedszkola 3,85 mld zł  
— szkoły 500 mln zł

## OPIEKA SPOŁECZNA

— zasiłki i pomoc w naturze 4,1 mld zł  
— terenowe Ośrodki Pomocy Społecznej 742 mln zł  
Łącznie ok. 4,9 mld zł

**KULTURA — WOK** 1,8 mld zł  
**STRAŻ POŻARNA** — 500 mln zł  
**ROLNICTWO** —

łącznie 1,2 mld zł  
**TRANSPORT** — utrzymanie dróg publicznych gminnych 200 mln zł

**ADMINISTRACJA** — państwowa i samorządowa ok. 4,3 mld zł

# PLAN

## zamierzeń gospodarczych w mieście i gminie na rok 1993

### ROLNICTWO

1. Wodociągowanie wsi Wartosław, Lubowo, Karolewo, Pierwoszewo	1.000 mln zł
2. Remonty domów mieszkalnych na terenie gminy	100 mln zł
3. Roboty melioracyjne (rowy) na terenie gminy (w ramach robót publicznych)	100 mln zł

### TRANSPORT

Remonty i bieżące utrzymanie dróg na terenie gminy	200 mln zł
--	------------

### ŁĄCZNOŚĆ

1. Telefonizacja wsi Wierzchocin, Głuchowo	400 mln zł
2. Telefonizacja Os. Zamość	300 mln zł

### GOSPODARKA KOMUNALNA

1. Dokończenie robót na ulicach: — 22 Lipca, Orzechowa, Jabłoniowa, Morelowa (ulożenie jednej warstwy asfaltu na wykonanej wcześniej podbudowie z tłuczni wapiennego) — Słonecznej — ułożenie drugiej warstwy asfaltu.	
2. Ułożenie nowej warstwy asfaltowej (profilującej i ścieralnej) na ul. Mickiewicza (od ul. Chrobrego do Os. Borek - mostek — wraz z wymianą krawężników, uporządkowanie całej ul. Mickiewicza łącznie z budową chodnika od Chrobrego do mostku.	
3. Ułożenie nowej warstwy asfaltu na ul. Powst. Wlkp. (od ul. Sierakowskiej do bocznicy kolejowej ZPZ oraz od wiaduktu kolejowego do ul. Poznańskiej) wraz z budową chodników.	
4. Budowa zatoki autobusowej przy ul. Nowowiejskiej.	
5. Ułożenie warstwy asfaltu na ul. Dra I. Zimniaka.	
6. Budowa chodników wraz z wymianą krawężników na Pl. Wolności (warunkowo w miarę posiadanych środków). (Razem p. 1 - 6) 3.900 mln zł	
7. Budowa (kontynuacja) kanalizacji sanitarnej i deszczowej na os. Zamość	1.400 mln zł
8. Budowa domu przedpogrzebowego na cmentarzu komunalnym	500 mln zł
9. Budowa wysypiska śmieci	700 mln zł

### OŚWIATA I WYCHOWANIE

Remonty szkół podstawowych (ze szczególnym uwzględnieniem SP Nr 1)	500 mln zł
--	------------

### KULTURA I SZTUKA

Kontynuacja robót związanych z adaptacją budynku spichrza przy ul. Szkolnej na oddział biblioteczny i izbę tradycji.	400 mln zł
--	------------

## Rolnikom lżej

Rada podjęła uchwałę (nr XXXI/182/93) w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta za IV kwartał 1992 r. przyjmowanej jako podstawę obliczenia podatku rolnego na całym obszarze gminy Wronki.

Średnia cena skupu żyta określona w art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (Dz.U.Nr 52, poz. 268 z późniejszymi zmianami) ustaloną przez Prezesa GUS w wysokości 152.300 zł za 1q, została obniżona do 66.900 zł. Kwotę tę przyjmuje się jako podstawę do naliczania podatku rolnego w I półroczu 1993 r.

## Gmina Wronki w statystyce - 1992 r. (LUDNOŚĆ)

**Ogółem:** 18514 (18448)  
— w tym gmina: 7331 (7313)  
miasto: 11183 (11135)  
**Urodzin:** 262 (235)  
w USC Wronki zarejestrowano 4 urodzenia.  
**Ślubów:** 112 (119)  
**Zgonów:** 201 (188)  
— w tym 111 mężczyzn  
Przeciętny wiek umieralności:  
— kobiet 74 lata (74 l.)  
— mężczyzn 63 lata (66 l.)  
**Najstarsi mieszkańcy:**  
urodzeni w latach 1900-1916  
w gminie — 13 osób  
w mieście — 3 osoby  
Pani Maria Wiktorowska (z Chojna) ukończyła 96 lat, a we Wronkach przy ul. Spokojnej mieszka pani Agnieszka Kapłon, która w kwietniu ukończy 99 lat życia.  
W nawiasach podano dane za rok 1991.

**Sprzedam**  
działkę budowlaną  
650 m<sup>2</sup>  
z pozwoleniem na budowę

kontakt:  
ul. Nowa 21 (po g. 15.00)

**Sprzedam**  
**OBIEKT HANDLOWY**  
składający się z budynku  
mieszkalnego, sklepu,  
chłodni, budynków gos-  
podarczych i podwórza  
Wronki, Poznańska 39  
Wiadomość: tel. 541-179

**wronieckie  
sprawy**

64-510 WRONKI  
Skr. poczt. 41

**Wydawca:** Wroniecki Ośrodek Kultury  
**Redagują:** Paweł Bugaj (red. naczelny), Klemens Stróżyński, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak  
**Współpracują:** Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łowiński-Łopata  
**Skład komputerowy:** Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o. Poznań, ul. Ziębicka 35 tel. 675-733, 325-890  
**Druk:** Wojciech Jopp Zakład Poligraficzny Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-20-51.  
*Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń: reklamowe 3000 zł za 1 cm<sup>2</sup>, drobne i okolicznościowe — 2000 zł za 1 cm<sup>2</sup>.*  
**Nakład:** 2300 egz.  
**Dyżur redakcyjny:** środa, godz. 16.00 — 19.00, Wroniecki Ośrodek Kultury ul. Poznańska 59 tel. 540-141.



# Jeszcze raz o wysypisku

**T**reść artykułu. Andrzeja Hibernera pt. „Pomyłka czy wygodą”, który ukazał się w styczniowym numerze „Wronieckich Spraw” sprowokowała mnie do zabrania głosu w sprawie urzędzenia wysypiska śmieci.

Całkowicie zgadzam się z twierdzeniem p. Hibernera, że usuwanie śmieci jest problemem światowym. Zgadzam się również, że terenu w Wartosławiu żal przeznaczyć na wysypisko.

Likwidacja śmieci jest trudna i nieojobętna dla otoczenia, budząca liczne protesty. Wspomnę tylko o protestach przeciwko budowie olbrzymiej spalarni śmieci w Torgelow w Meklemburgii, oddalonym o 15 km od Szczecina. Likwidacja śmieci jest poza tym bardzo kosztowna. Najtańszym sposobem jest składowanie ich w zagłębieniach terenu i wyrobiskach.

Prawidłowo wykonane wysypisko wymaga wykonania warstwy izolacyjnej, wałowania śmieci i przesypania ich ziemią. Kosztuje to sporo. Do tego dodać należy koszt wywozu. W sumie koszty są duże i nic nie wskazuje na to, by miały maleć. Jest to niewątpliwie jedna z przyczyn

powstawania na terenie miasta i gminy w różnych dziwnych miejscach większych i mniejszych dzikich wysypisk. Takim wysypiskiem o dużej stosunkowo skali jest dawna żwirownia w Wartosławiu nie przysparzająca okolicy uroku, a miłośnikowi przyrody sprawiająca wiele przykrości.

Lokalizacja wysypiska na terenie gminy nie jest sprawą łatwą, bowiem 2/3 obszaru zajmują lasy i możliwość lokalizacji wysypiska wykluczają leśnicy. Obszar Puszczy Noteckiej oraz zachodnia część gminy stanowią strefę krajobrazu chronionego. Pozostała część posiada dobre gleby wymagające ochrony i jest stosunkowo gęsto zaludniona. Obecnie czynne jeszcze wysypisko koło Samoleża jest zapełnione i pomimo że znajduje się z dala od siedzib ludzkich, przeciwko jego lokalizacji protestuje Gmina Obrzycko. Próba nawiązania kontaktu z sąsiednimi gminami w sprawie budowy spalarni śmieci nie dała rezultatu, a problem pozostał.

Dotychczas rozważane są dwie lokalizacje. Pierwsza koło Wartosławia i druga między Biezdrowem a Pożarowem. Wadą pierwszej lokalizacji jest usytuowanie wysypiska w ładnym krajobrazowo terenie. Zalety są jednakże też niebagatelne. Po pierwsze likwidacji ulega dzikie wysypisko. Po drugie uporządkowane zostaje wyrobisko kruszywa, umożliwiając jego dalszą eksploatację na potrzeby lokalne. Po trzecie zapewniony jest łatwy dojazd. Rezultatem tego będą niższe koszty budowy i eksploatacji wysypiska. Z zaoszczędzonych środków wybudować można oczyszczalnię ścieków oraz skanalizować Wartosław. W ten sposób budowa wysypiska nie miałaby wpływu na wzrost zanieczyszczenia wód.

W drugiej lokalizacji trudno dopatrzeć się zalet. Wysypisko usytuowane zostanie wśród pól uprawnych IV klasy bonitacyjnej. Urządzenie wysypiska wymagać będzie usunięcia drzew

i krzewów oraz znacznego pogłębienia terenu i budowy drogi dojazdowej. Spowoduje to niewątpliwie znaczny wzrost kosztów zarówno inwestycyjnych jak i eksploatacyjnych. Dla jeziora Pożarowskiego zagrożenie stwarza druga lokalizacja wysypiska, ponieważ jego poziom znajdować się będzie powyżej lustra wody jeziora.

Istotną sprawą jest prawidłowe wykonanie wysypiska i prawidłowa jego eksploatacja łącznie z eksploatacją oczyszczalni ścieków. Zachowanie prawidłowych rygorów zminimalizować może ewentualne szkody ekologiczne. Przy systematycznej rekultywacji nowe wysypisko może być mniej uciążliwe niż to, które istnieje obecnie. Wiem również, że dotychczasowe doświadczenia budzą uzasadnione opory i nieufność. Ale należy zrobić wszystko, by było inaczej. Sama negacja nie wystarczy, a śmieci towarem eksportowym nie są.

Jacek Bonowski

## Stacja paliw w budowie

*Pan Józef Woźniak, jak dotąd, przegrywa batalię w sprawie wstrzymania budowy stacji paliw w sąsiedztwie swojej działki. (Sprawę prezentowaliśmy w numerze wrzesniowym i grudniowym „WS”).*

*Jego odwołania do Sejmiku Samorządowego i Wojewody Piłskiego, których decyzje we fragmentach publikujemy, są nieskuteczne. Aktualnie sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Póki co, rację interpretuje się paragrafami prawa.*

### Decyzja

**Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym Województwa Piłskiego z dnia 28 sierpnia 1992 r.**

Po rozpatrzeniu odwołania Pana Józefa Woźniaka od decyzji Burmistrza Miasta i Gminy Wronki z dnia 28 lipca 1992 r. orzeka

— utrzymać w mocy zaskarżoną decyzję organu pierwszej instancji

#### Uzasadnienie

Decyzją z dnia 28 lipca 1992 r. Burmistrz Miasta i Gminy Wronki ustalił lokalizację inwestycji — stacji paliw płynnych na działce nr 144 położonej w Nowejjści u zbiegu ulic Nowowiejskiej i Wyzwolenia. Decyzja powyższa wydana została zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Wronki, uchwalonym i opublikowanym zgodnie z wymogami prawa oraz po uzyskaniu niezbędnych opinii: Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Rejonu Energetycznego w Pile, Wojewódzkiej Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Pile oraz Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Pile.

(...) Kolegium Odwoławcze nie uznało zasadności założonego odwołania. Decyzja lokalizacyjna została wydana zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu przestrzennym, po zasięgnięciu i to nawet dwukrotnym niezbędnym opinii kompetentnych organów, które to opinie były dla inwestorów pozytywne.

(...) Odwołujący nie wykazał aby dokonana lokalizacja naruszała jakkolwiek **prawnie chroniony jego interes**, poprzez naruszenie wymagań budowlanych, ochrony środowiska czy też innych przepisów.

Wojewoda Piłski

### Decyzja

Po rozpatrzeniu odwołania Pana Józefa Woźniaka, od wydanej przez Burmistrza MiG Wronki decyzji z dnia 1992.11.06 udzielającej Panom Adamowi Muszyńskiemu i Wojciechowi Stachowiakowi pozwolenia na budowę stacji paliw płynnych.

**orzeka się utrzymać w mocy zaskarżoną decyzję**

#### Uzasadnienie

Wojewoda Piłski uchylił decyzję Burmistrza i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Przyczyną takiego rozstrzygnięcia były nieprawidłowości w załączonej przez inwestorów dokumentacji projektowej, fakt wykonania tej dokumentacji przez osobę nieuprawnioną.

(...) Nieprawidłowości dotyczące dokumentacji projektowej zostały poprawione. Przedłożony plan zagospodarowania działki zatwierdzony przez Burmistrza MiG Wronki dnia 1992.11.06 posiada następujące uzgodnienia i opinie: decyzję Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu w Pile, postanowienie Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego, opinię Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej, uzgodnienie z Zakładem Energetycznym Poznań, oraz uzgodnienie z Okręgową Dyрекcją Dróg Publicznych w Koszalinie. Stwierdzono także, że osoby będące projektantami poszczególnych części dokumentacji projektowej posiadają niezbędne do tego uprawnienia. Inwestorzy stacji paliw są właścicielami tej działki (0,45 ha).

W związku z obawami Pana Józefa Woźniaka, co do bezpieczeństwa pożarowego, ochrony środowiska, ochrony sanitarnej i zagrożeń dla zdrowia Jego i sąsiadów, w sprawie tej wypowiedziały się kompetentne organy, wydając pozytywne opinie i uzgadniając dokumentację projektową. W tym stanie rzeczy należało orzec jak w sentencji decyzji.

## PROTEST!!!

Burmistrz Miasta i Gminy Wronki

**W odpowiedzi na pismo z dnia 1992-12-30 Nr TI 761-32 / 92 dot. lokalizacji wysypiska śmieci — odpadów komunalnych na terenie Wartosławia, mieszkańcy sołectw Wartosławia i Lubowa wyrażają zdecydowany protest!**

Powodami, dla których należy odstąpić od budowy wysypiska śmieci, są:

1. usytuowanie w zachodniej części Wartosławia wysypiska śmieci, co powodować będzie przenoszenie przez wiatry zachodnie wyziewów i dymów z samozapaleń wprost na wioskę (pociąga to za sobą skażenie powietrza i gleby),
2. bliskość zabudowań — odległość od najbliższych zabudowań ok. 200 metrów,
3. położenie wysypiska w bezpośrednim sąsiedztwie z Wartą i Ostrożanką, a także niewielka odległość od jeziora, z którego uroku korzysta większość okolicznych wsi i samych wronczan,
4. położenie wysypiska w bezpośrednim sąsiedztwie z drogą łączącą Wartosław — Lubowo (dymy z samozapaleń w dużym stopniu będą ograniczały widoczność i utrudniały jazdę), a także bliskość sąsiedztwa pól i łąk, na których wypasa się okoliczne bydło,
5. Warto również podkreślić walory turystyczno-rekreacyjne okolicy.

Dziś budzi wątpliwości dokumentacja, która została sporządzona przed laty w czasach, gdy wydawano decyzję bez konsultacji i wnikliwej analizy (czy rzeczywiście była rozpatrywana wnikliwie w różnych aspektach?).

Równocześnie nie zgadzamy się z opinią, jakoby mieszkańcy Wartosławia i okolicznych wiosek sami utworzyli to dzikie wysypisko. Ci, którzy mieli zgodę na wywóz żwiru przy okazji, a może przede wszystkim, by nie mieć pustego przebiegu przywozili śmieci. Nie jest żadną tajemnicą, że są to śmieci w większości miejskie.

W związku z powyższym żądamy kategorycznie odstąpienia od lokalizacji odpadów komunalnych w Wartosławiu. Wobec tego stanowiska będziemy konsekwentni do końca.

Załącznik — podpisy mieszkańców Wartosławia i Lubowa przeciwko lokalizacji wysypiska śmieci na terenie Wartosławia.

Sołectwo Lubowo  
Sołtys

Rada Sołecka  
wsi Wartosław

**Dopisek Redakcji:** Do opublikowanego protestu załączono listy z podpisami 267 mieszkańców wsi Wartosław i Lubowo. Protestu nie poparł sołtys Wartosławia — Kazimierz Waroś. O złożonym proteście poinformowano m.in. U.W. — Wydz. Och. Środ. w Pile.





**„Nie przypadek ani szczęście”** (mówił w pierwszej części wywiadu dyrektor F.K. Wojciech Kaszyński sprawił, że dzisiaj ta fabryka stoi na takim poziomie.

**Dyr. Kaszyński:** W kategoriach szczęścia oceniać nas mogą tylko naiwni. To wszystko, co dzieje się w fabryce, jest efektem świadomej wybranej drogi rozwoju. Tego nie można dokonać w krótkim czasie, pracowaliśmy na to latami.

**Dyr. Grynhoff:** Nieprawdą również jest, jeśli się mówi, że fabryce powodzi się, bo w Jugosławii jest wojna. A takie krążą opowieści; że tamtejsze firmy już nie eksportują do Niemiec i dlatego Wronki weszły w ich miejsce. To jest nieprawda!

**Red. — Czy rzeczywiście na tych rynkach, gdzie sprzedaje F.K. była wcześniej Jugosławia?**

**Dyr. K. —** Tak, ale eksportuje nadal. Do samego Quelle sprzedała ub.r. ok. 140 tys. kuchni, a F.K. 50 tysięcy.

**Dyr. Jankowski:** 60% kuchni na rynku niemieckim sprzedaje się przez katalogi firm: Otto, Quelle, Neckermann. 50% kuchni sprzedawanych w Niemczech to kuchnie z Wronki. W ub.r. wysłano ich ponad 200 tysięcy.

**— Czy tylko eksportujecie do Niemiec?**

**Dyr. J. —** Nie, nasze kuchnie trafiają do Belgii, Francji, Holandii, Grecji, Anglii i państw skandynawskich.

**— Ile kuchni zostaje w kraju?**  
**Dyr. K. —** Sprzedajemy na eksport ok. 230 tys. kuchni, a w kraju tylko 100 tysięcy.

**— Jak kształtują się ceny wronieckich kuchenek?**

**Dyr. J. —** W Niemczech (ceny katalogowe): gazowa 900 DM, elektryczna 450-800 DM, z płytą ceramiczną — 1000 DM. Zysk osiągamy na kuchni (w zależności od rodzaju) sięga od 1,5 do 7% (!). Mimo to jest on jeszcze o 25% większy (ze względu na pułap cen) od zysku na kuchni sprzedawanej w kraju.

**— Mimo dobrej marki wronieckich kuchenek nie sprzedaje się na rynki zachodnie ze znakiem firmowym.**

**Dyr. J. —** Znak firmowy kosztuje, „markę” na Zachodzie nie od razu się wyrabia, trwa to latami. Poza tym kupującego nie obchodzi producent, liczy się firma sprzedająca produkt, ona jest gwarantem jego jakości.

**— Fabryka już nie występuje pod nazwą „Wromet” lecz jako Fabryka Kuchni Wronki, a co oznacza „Amica line”?**

**Dyr. J. —** To techniczna nazwa, określająca nową linię produkcyj-

ną, jest tworem sztucznym, utworzona została z dwóch wyrazów: amper i caloria.

**— Mówiąc o zmianach i nowościach... zauważyłem, że prace przy budowie nowej hali zostały wznowione i są bardzo intensywne.**

**Dyr. J. —** Powstaje hala, w której produkowane będą płyty ceramiczne. Dotąd importowane a od dwóch miesięcy robimy już sami. Pozwoli to zwiększyć produkcję eksportową kuchni z tą płytą. W ub.r. zrobiliśmy ich 20 tys.

a w tym roku planujemy 25 tys. na eksport i 10 tys. na kraj. (Cena: 12 mln zł).

**— Produkcją płyt ceramicznej zajmuje się podobno jakaś spółka na terenie fabryki...**

**Dyr. J. —** Spółka ta nosi nazwę: Fabryka Armatury — Amica. Jest to spółka Fabryki Kuchni i firmy FERRO. Firma ta zajmuje się sprzedażą naszych kuchni w kraju. Ona też dostarczyła technologię produkcji płyty i ponosi koszty budowy hali (15 mld zł). Spółce prezesuje p. Tadeusz Gorzkowski.

**— Z jednej strony buduje się, a z innej likwiduje. Co ze starym oddziałem przy Towarowej?**

**Dyr. J. —** Wyprowadzamy tylko stamtąd produkcję, a nie likwidujemy. Będzie tam magazyn główny. Nikt też z tego powodu nie straci pracy.

**— Co z tamtejszym parkiem maszynowym?**

**Dyr. J. —** Chętnie oddajemy je w dzierżawę, nie tylko naszym pracownikom. Wychodzimy z założenia, że całą drobną produkcję należy wyprzedać poza fabryką. Maksymalnie rozwinąć sieć kooperantów, dając w ten sposób również pracę miejscowej ludności. W halach fabrycznych pozostawić tylko prace niezbędne, a więc: montaż, emaliernię, prace ciężkie i magazyny.

Nowością będzie nowa linia do malowania elektrostatycznego lakierami w różnych kolorach, której montaż już trwa.

**Dyr. K. —** W tegorocznym planie zakładamy wyprodukować 400 tys. kuchni (330 tys. w r. ub.), stąd też od marca przyjmujemy do pracy ok. 150 osób.

**— Dobrze gospodarujące przedsiębiorstwa państwowe miały w pierwszej kolejności zostać prywatyzowane. Jak w tej Fabryce podchodzi się do problemu przekształceń własnościowych?**

**Dyr. K. —** F.K. jest na dziś dzień w 100% fabryką państwową i na razie... na razie jest to rozwiązanie, które przynosi efekty.

**— To znaczy, że o przekształceniu na razie nie myśli się?**

**Dyr. K. —** Myśli się o wszystkich możliwych rozwiązaniach. Jeśli znajdziemy rozwiązanie skuteczne, takie, które byłoby zgodne z pewnym trendem i polityką tej firmy, to będzie można mówić o zmianach, można wejść w układ... Oczywiście będzie decydował o tym minister przekształceń własnościowych, który nawiasem mówiąc, liczył się do tej pory z naszymi opiniami.

Ale wie pan..., jeśli to ma być przekształcenie polegające na tym, że zjawi się 6 facetów z rady nadzorczej i powie, że np. od jutra zamiast kuchni sadzimy pomidory..., — Jeśli mają zmarnować wszystko to, co tutaj zostało zrobione, to z taką formą się nie zgadzamy. Stąd też nasze wystąpienie do ministra, pewnie jako jedynej firmy w Polsce, że chcemy być państwowi!

**— Biorąc pod uwagę Niemcy**

**dyrektorów byłby — pana zdaniem motywacyjny i ogólnie akceptowany?**

**Dyr. K. —** Na dzień dzisiejszy nie ma takiego systemu. Wolałbym aby napisano o możliwościach zarobienia dodatkowych pieniędzy, bo dajemy takie możliwości..., — chociażby stypendia dla młodzieży uczącej się naszych pracowników. Niech rodzice mobilizują swoje dzieci... Proszę bardzo!

**(Red.)** Rzeczywiście Fabryka Kuchni takie możliwości stwarza. Zresztą nic za darmo, trzeba sobie wszystko „wypracować”. System premiowania jest wyraźnie motywacyjny. Wprowadzono premię za niepalenie tytoniu. Dla tych, którzy nie palą i palić nie będą (podpiszą imienne oświadczenie) jest premia w wysokości 300 tys. zł brutto miesięcznie. W razie nakrycia oszusta (zgodnie z regulaminem) zwraca on wszystkie wcześniej pobrane premie.

**Inna forma motywacji — dodatkowe wypłaty z osobowego funduszu płac uzależnione od ilości dni przepracowanych. Zebrało się 7-14 dni chorobowego — 50% potrące-**

## Czas Fabryki Kuchni

**jako główny rynek zbytu, czy widziałby pan udział kapitału zagranicznego w swojej fabryce?**

**Dyr. K. —** To, że sprzedajemy do Niemiec kuchnie w takiej ilości, to należy zawdzięczać komuś, że ma sieć zbytu. Np. sporo b. dobrych firm włoskich nie sprzedaje Niemcom ani jednej kuchni, bo nie potrafią. Jeżeli dla naszych kuchenek niemiecka firma wypracowała dużą sieć zbytu, co jest nie bez znaczenia, bo okazuje się, że wyprodukować wyrób jest dzisiaj rzeczą prostą, znacznie trudniej jest go sprzedać — stąd jest to poważny argument, aby brać pod uwagę tych, co potrafią zapewnić zbytu fabryce, ci na pewno będą się liczyli w jakimkolwiek udziale.

**— Istnieje jednak pewne zagrożenie. Znane są przypadki przejmowania dobrych firm polskich jedynie po to, aby zniszczyć konkurenta.**

**Dyr. K. —** Dlatego w swoich listach do ministra sugerujemy, że błędem by było, aby weszły tutaj firmy (produccenci kuchni) z kapitałem „decyzyjnym”. Nie można pozwolić na utratę kontroli.

**— Jak firma dobrze pracuje, to w takiej dobrze się zarabia.**

**Dyr. K. —** Więc za dobrą pracę ludzie otrzymali solidne nagrody na koniec roku. Ci, co przepracowali sumiennie 5 lat, otrzymali 5 milionów zł i tak w dół — za każdy rok po milionie. Pięć razy wypłaciliśmy nagrody w wysokości 1 miliona. Tak więc jeśli ktoś mówi, że zarabia u nas 6 tys. na godzinę to..., jest to bzdura. Ale za to podkreśla się, ile zarabia dyrektor...

Z zysku podatku dochodowego zapłaciliśmy tyle, co 48 biznesmenów z listy najbogatszych w kraju. Niech każdy dyrektor zarabia dobrze, jeżeli będzie dostarczał do budżetu państwa 150 miliardów zł podatku. Cały budżet naszej gminy wyniósł niewiele ponad 20 mld. (!)

**— Jaki system wynagradzania**

**nia, powyżej 14 dni — 100% potrącenia. Podwyżki płac również były swojego czasu regulowane w zależności od ilości dni chorobowych w przepracowanym roku.**

Ostatnio wprowadzona została forma pomocy finansowej dla pracownika, którego dziecko ma zaważające Fabrykę wyniki w nauce. O tzw. stypendium może ubiegać się pracownik, którego dochód w rodzinie nie przekracza najniższego wynagrodzenia w gospodarce społecznej jego dziecko osiąga średnią ocen minimum: 4,7 w szkole podstawowej (od V kl), 4,5 — w średniej; 4,0 — w wyższej. Stypendium miesięczne wynosi odpowiednio: 300 tys. zł w szk. podst., 500 tys. w średniej i 1 milion w wyższej. Ilość dzieci, która spełnia wymogi: w szk. podst. — 5, średniej — 7, wyższej — 3.

Jednym słowem szanse są. Kto ma dobre zdrowie, nie pali i dochód ma niewielki i prymusa (przynajmniej jednego) w szkole, ten może sobie w F.K. dorobić.

**— Na koniec chciałbym zapytać jeszcze o dwie sprawy. Podobno Fabryka Kuchni zwróciła swoją uwagę na pewien pałac. Czy to prawda z tymi Kobylnikami?**

**Dyr. K. —** ...? Tak!

**— Nie tak dawno gościł w F.K. senator Krzysztof Horodecki. Jaki charakter miała jego wizyta?**

**Dyr. J. —** Przyjechał naświetlać się.

Niewątpliwie czas dzisiejszy to czas Fabryki Kuchni. Dobrze, że w tych trudnych czasach jest we Wronkach taki zakład, który w otoczeniu pozostałych — przeżywających głęboko recesję gospodarczą, daje pracę 1280 mieszkańcom naszej gminy i tworzy kolejne stanowiska pracy. Służy pomocą finansową wielu placówkom i organizacjom społecznym. Fabryka Kuchni umiejętnie wykorzystuje swój czas.

Rozmawiał: Paweł Bugaj





## Reanimacja staruszki — społecznym wysiłkiem —

Dyrekcja i Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 1 we Wronkach widząc tragiczny stan pomieszczeń szkolnych, podjął uchwałę o przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowych na terenie szkoły przy pomocy rodziców, przedsiębiorstw, instytucji i ludzi dobrej woli, którzy wspierają szkołę w trudnych czasach. Remont został zapoczątkowany w okresie ferii letnich. Szacunkowy koszt niezbędnego remontu wyniesie około 2 mld zł i zdajemy sobie sprawę, że jest to kwota astronomiczna, która przekracza nasze możliwości. Wierzmy, że nasz apel znajdzie odzew w całym społeczeństwie wronieckim i pozwoli zgromadzić część potrzebnych funduszy. Część prac wykonają sami rodzice. Przypominamy, że Szkoła Podstawowa nr 1 jest ewenementem na terenie miasta i gminy Wronki. Budynki szkoły liczą ponad 100 lat, 10% uczniów szkoły stanowią dzieci specjalnej troski, zebrane z terenu całej gminy Wronki. Dzieci te wymagają szczególnej opieki, powinny korzystać z pracowni specjalistycznych.

Aktualny stan techniczny szkoły zagraża bezpieczeństwu dzieci i nauczycieli.

Dyrekcja i Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 1 we Wronkach zwraca się z apelem o wsparcie finansowe naszego przedsięwzięcia. Oto nasze konto: **PBK - S.A. — f. Wronki 365662-5210-132-1**

Za każdą przekazaną kwotę serdecznie dziękujemy.

Podstawa prawna korzystania z ulgi w podatku dochodowym

1) od osób prawnych ust. z 15.02.92 r. art. 18 ust 1 pkt 1 Dz.U. nr 21 z dnia 10.03.92 r.

2) od osób fizycznych ustawa z 26.07.91 r. rozdz. 6 art. 26 ust 1

**Komitet Rodzicielski  
Sz. Podst. Nr 1 we Wronkach**

## Zakres planowanego remontu szkoły

W ramach remontu, planuje się dobudowanie nowego skrzydła istniejącego budynku szkoły oraz przebudowę jej poddasza. Dzięki przeprowadzonym robotom w budynku głównym szkoły znajdują się sanitariaty, które dotychczas mieszczą się w budynku salki gimnastycznej odległej o 20 m od budynku głównego i szatnia, której w szkole nie ma.

W dobudowanej części znajdzie się nowa klatka schodowa, zastępująca używaną drewnianą, która w najbliższym czasie i tak musiałaby przejść remont kapitalny. Po przeprowadzeniu całości zaplanowanych robót szkoła powiększy się także o dwie nowe sale lekcyjne a wewnątrz otrzyma funkcjonalne rozwiązanie komunikacyjne.

Obecnie dwie klatki schodowe nie mają połączenia koryta-

rowego i dzieci zmieniając sale wychodzą z budynku aby przejść do sąsiedniej klatki.

Projekt rozbudowy szkoły nawiązuje do jej obecnej architektury. Elewacja pozostaje ceglana a attyka osłonięta dachówką. Koszt całości robót szacuje się na dzień dzisiejszy jako dwa miliardy złotych, do których należy doliczyć koszty inflacji do czasu zakończenia planowanych robót.



Cegielki o nominalach: 10-20-50-100 tys. zł Komitet Rodzicielski rozprowadza na terenie całej naszej gminy do końca czerwca br.

## SZUKAMY TALENTÓW

# Mecenat dla dzieci uzdolnionych

Z wielką radością przyjęliśmy propozycję pana MARKA JANKOWSKIEGO — właściciela firmy PROFIAMEL przyjęcia mecenatu nad **trójką dzieci** w naszej gminie o uzdolnieniach w dziedzinie artystycznej (muzyka, plastyka) lub sportowej (gimnastyka, taniec).

Postanowił on **ufundować miesięczne stypendia** dla każdego w wysokości 100 DM (licząc wstecz od 1 stycznia '93) na pokrycie kosztów ponoszonych z tytułu zakupu niezbędnych materiałów związanych z twórczą działalnością a także związanych z opłatą instruktorów prowadzących zajęcia.

Wypłacanie należnych kwot (nawet przez okres kilku lat) uzależnione będzie od stałego wzrostu umiejętności i widocznych sukcesów.

Dzieci zostaną wyłonione w wyniku weryfikacji dokonanej przez komisję, w skład której wejdą znawcy w-w dziedzin. Kandydatów w wieku od 6-12 lat mogą zgłaszać rodzice, gdyż oni najlepiej znają zainteresowania i zamiłowania swoich dzieci. Obserwują aktywność i potrzebę działania w danej dziedzinie.

Rodzice, którym leży na sercu sprawa rozwoju dziecka w określonej dziedzinie, a nie mogą sprostać wymaganiom finansowym na ten cel, proszeni są o zgłoszenie swojego dziecka wraz z wypełnioną kartą do redakcji „Wronieckich Spraw” lub do dyrektora Wronieckiego Ośrodka Kultury do końca l u t e g o.

**Prosimy podać:** Imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, adres zamieszkania, szkołę, rodzaj uzdolnienia, czy były podejmowane próby pracy w tym zakresie, kto je prowadził. Do zgłoszenia należy dołączyć prace dziecka (plastyczne), nagrania wokalistyczne lub instrumentalne na taśmie video lub magnetofonowej.

W miesiącu marcu zostanie przeprowadzona ocena umiejętności praktycznych w obecności komisji, w wyniku której zostaną wyłonione utalentowane dzieci.

Wierzmy, że do inicjatywy pana Marka Jankowskiego dołączą kolejni mecenasi, co może być zaczątkiem powołania szczytnej fundacji.

*Zdolności dziecka zależne są nie tylko od cech w nim tkwiących, lecz — a może przede wszystkim — od naszych postaw wobec niego oraz konsekwentnych, rozważnych oddziaływań wychowawczych. Dziecku należy stworzyć szansę aktywnego działania w dziedzinie, którą się interesuje.*

*Wybitny pedagog polski — Bogdan Suchodolski powiedział: „Nie rosną siły, którym nie stawia się zadań”.*

**Krystyna Tomczak**

## KONKURS PLASTYCZNY

**Organizatorzy:** Wroniecki Ośrodek Kultury, gazeta „Wronieckie Sprawy” oraz **Pani Kinga Krzyżaniak** — właścicielka BARU RELAKS (Staremiasto 32 tel. 540-708), zapraszają **dzieci i młodzież szkół podstawowych** do konkursu plastycznego (technika dowolna) na pracę o określonej tematyce.

**Uczestnictwo** w czterech kategoriach wiekowych:

przedszkola, klasy I-III, IV-V, VI-VIII.

**Czas trwania konkursu:** cały rok 1993, pomiędzy wydaniami kolejnych numerów „WS”.

**Temat** wspólny dla wszystkich, co miesiąc nowy.

**Nagrody: Grand Prix** — bon wartości 100 tys. zł do wykorzystania w barze Relaks (w dowolnym okresie). Praca wyróżniona przez p. Kingę Krzyżaniak — inicjatorkę konkursu, będzie prezentowana w jej lokalu na stałej ekspozycji oraz publikowana w „Wronieckich Sprawach”.

**Nagrody rzeczowe** dla najlepszej pracy w każdej grupie wiekowej. Te i inne wyróżnione prace ekspozowane będą na wystawie w Ośrodku Kultury.

Prace oceniać będzie komisja. **Termin** składania prac do 25 każdego miesiąca.

**W lutym oczekujemy na prace na temat: „Moje zimowe wakacje”.**

**P.B.**

## Otwarty Turniej Szachowy

... odbędzie się 27 lutego od g. 10<sup>00</sup> w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury. Z turnieju zostaną wyłonieni kandydaci do sekcji szachowej, która będzie istniała przy WOK-u.

W ten sposób zostaje reaktywowana wroniecka sekcja szachowa pod kierunkiem p. Piotra Mielcarka. Zainteresowanych zapraszamy.





Bolesław Świętorzecki

Jedną z cnót naszego narodu — złośliwi twierdzą, że mamy ich niewiele — jest pamięć. Pamięć nie tylko o najbliższych, którzy już od nas odeszli, ale przede wszystkim pamięć narodowa. Dlatego, w przeciwieństwie do innych nacji Polak nie dał się wynarodowić, co więcej, pamięć o swych korzeniach pozwalała mu przetrwać. Tak było na przestrzeni dziejów, jak długo istnieje plemię Piastowe. I właśnie pamięć o Polakach, którzy walczyli i ginęli za ojczyznę na dawnych Kresach Wschodnich, tak ściśle związanych z naszą historią, była myślą przewodnią utworzenia Fundacji na rzecz odnowy zabytków Polskiej Kultury Materialnej na byłych Kresach Wschod-



Ruiny kościoła św. Antoniego w Rawaniczach

# Czy można zapomnieć?

nich w skrócie zwanej Fundacją Kresową.

Mimo upływu dziesiątków lat brutalnej przemocy, nigdy nie udało się zaborcom unicestwić na tych ziemiach polskiego ducha, polskiej tradycji i obyczajów. Udało się zniszczyć jednak to, co Polacy stworzyli własnymi rękoma — kościoły, pałace, dworki. Nie zostały się nawet cmentarze. Pozostała jednak wola odnowy.

Pierwszym celem Fundacji Kresowej jest odrestaurowanie, przy pomocy Ministerstwa Kultury Białorusi, reprezentowanego przez wiceministra Walerego Giedroycia i Związku Polaków na Białorusi, reprezentowanego przez Prezesa Jerzego Waszkiewicza, kościoła neogotyckiego we wsi Bohuszewicze powiatu ihumeńskiego — rejon Mińsk, wybudowanego przez ród Świętorzeckich.

Kościół, na którego odbudowę czeka wielu Polaków z okolicznych wsi i chutorów.

Ród Świętorzeckich odgrywał znamienitą rolę w historii Kresów. Przedstawiciele tego rodu brali nieprzerwanie udział w działaniach niepodległościowych niemal od pierwszego rozbioru Polski. Byli obecni przy proklamowaniu Konstytucji 3 maja, brali udział w kampaniach napoleońskich, a Władysław Świętorzecki otrzymał za swoje męstwo z rąk Cesarza Legię Honorową.

Najwybitniejszym przedstawicielem rodu był niewątpliwie Bolesław — ordynat ihumeński. To on

był przywódcą Powstania Listopadowego na terenach Mińszczyzny. Za jego głowę wyznaczono ogromną nagrodę. Jego odwaga i męstwo podległych mu oddziałów powstańczych musiała ulec miążdżącej przewadze carskiej armii. Po upadku powstania, jego majątek zrównano z ziemią a on sam po trzy-miesięcznym ukrywaniu się w grobowcu zbiegł do Francji.

W Paryżu stał się jednym z założycieli Związku Emigracji Polskiej. Ukończył tam elitarną szkołę St. Cyr. Brał udział w wojnie z Prusami. Wielokrotnie ranny zyskał rozgłos jako nieustraszony oficer. Był jednym z dowódców Legii Cudzoziemskiej, ale praktycznie nigdy nie zaprzestał współpracować z polskimi organizacjami niepodległościowymi.

Zmarł tragicznie w Wenecji w 1888 roku.

Ze wspomnianego ongiś majątku pozostały jedynie mury pięknego kościoła. Kościół ten ma również swo-

ją piękną i tragiczną historię. Po upadku powstania przez całe dziesięciolecie stał pusty, ograbiony przez żołdactwo. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia zezwolono na jego działalność, która trwała nieprzerwanie do 1920 roku. Po przegranej wojnie władze sowieckie urządziły w nim magazyn zbożowy. Dewastacji uległo w tym okresie całe wnętrze wraz z pięknym prezbiterium. Jednakże w latach 1930-35 wznowił on ponownie swoją działalność, co może być dla czytelników wielkim zaskoczeniem. Później, w okresie represji stalinowskich z lat 1935-38, kościół przeznaczono na magazyn materiałów budowlanych miejscowego kolchozu. I w tym stanie przetrwał do 1988 roku. Jak wynika z relacji mieszkańców wsi, późną jesienią tegoż roku grupa pijanych komsomolców na wieść o przewidywanym remoncie i uruchomieniu, podpaliła obiekt, na skutek czego kompletnemu zniszczeniu uległo całe wnętrze. W takim stanie stoi do dnia dzisiejszego. Przedstawiciele Fundacji odnaleźli w pobliżu kościoła najdalej na wschód położony cmentarz żołnierzy polskich z roku 1920 oraz grobowiec powstańców listopadowych, podko-

mendnych Bolesława Świętorzeckiego.

Dotychczasowym efektem działalności Fundacji jest wykonanie przy pomocy wspomnianych wyżej instytucji dokumentacji technicznej odbudowy kościoła oraz renowacji cmentarza. Dzięki dużej pomocy partnerów białoruskich prze-



widywane jest rozpoczęcie robót budowlanych w kwietniu br.

W związku z tym Fundacja zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, firm, instytucji a przede wszystkim do osób mających swoje korzenie na Kresach o udzielenie jej materialnego wsparcia, zwłaszcza, że przewidywane są dalsze prace remontowe obiektów związanych z polską tam obecnością przez wieki.

Wspomaganie Fundacji wydaje się być zatem wielką przysługą dla zachowania nie tylko pamięci, ale utrzymania więzi z tamtejszą Polonią, bardzo dumną ze swojego pochodzenia.

„Fundacja Kresowa”  
Gorzów Wlkp. 66-400  
ul. Szwoleżerów 11a / 12  
tel. 321-224  
lub 64-510 Wronki  
Osiedle Staszica 13 / 5 tel. 541-152  
konto: Pomorski Bank Kredytowy  
S.A. II Oddział/Gorzów Wlkp  
nr 362108-113784-132-3

Fundacja zwraca się z prośbą do P.T. Czytelników, którzy dysponują materiałami dotyczącymi Kresów Wschodnich o kontakt listowy lub telefoniczny.

Wiceprezes Fundacji Jacek Rosada

## HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

GS Samopomoc Chłopska Wronki  
ul. Mickiewicza 26 (Borek)

**z a p r a s z a**

od poniedziałku do piątku  
w godz. od 5.00 do 17.00

**CENY KONKURENCYJNE**

## Biuro prawne CASUS

poleca usługi w zakresie:

- prowadzenia ksiąg przychodów i rozchodów
- wypełniania deklaracji podatkowych
- redagowania pism prasowych
- udzielania porad prawnych

czynne w poniedziałki i środy w godz. 16-19  
oraz w soboty godz. 9-12

Wronki, ul. Leśna 15 (kręgielnia)  
tel. domowy 540-688

**ZAPRASZAMY**



# Za więziennym murem (VII)

W powodzi literatury powojennej zabrakło głosu żołnierzy polskiego państwa podziemnego, więzionych i męczonych w PRL.

Tragedia „kainowej zbrodni” była dobrze strzeżoną tajemnicą Polski Ludowej. Próby demaskowania terrorystycznego sposobu budowania ustroju komunistycznego podjęła zakazana literatura drugiego obiegu.

Nadszedł inny czas i przerwane zostało milczenie. Niemałą „białą plamę”, w tej ciemniej historii, mają do zapisania Wronki. Częścią tego zapisu niech będą wspomnienia więźnia Wronek - Piotra Woźniaka ps. „Wir”, spisane w jego książce pt. „ZAPLUTY KARZEŁ REAKCJI”.

## WYJAZD

Po wielu latach dociekań, poszukiwań i badań rozstrzygnięcie nastąpiło 30 grudnia 1951 roku. Tego dnia wszedł do szpitala więziennego pomocnik naczelnika do spraw politycznych, starszy strażnik Klaus i wywołał moje nazwisko. Po obejrzeniu mnie wszedł, nie zadając żadnych pytań. W kilkanaście minut później wszedł do izby dr Sobecki, zbadał mnie, ale tylko pobieżnie i nic nie zalecił. Dopiero po jego wyjściu wszedł do izby naczelnik więzienia i zainteresował się moją osobą obserwując mnie przez chwilę, jakby w jego oczach ważyły się moje losy. Tego wzroku nie mogłem znieść.

Po tych wizytach czułem, że dzieje się coś złego. Moi koledzy ze szpitalnych łóżek orzekli jednogłośnie, iż przygotowany jest dla mnie jakiś wyjazd z Wronek, co przyjąłem z niepokojem. Zanosilo się na to od dłuższego czasu. Coraz częściej wzywano mnie na przesłuchania przez ubowców spoza więzienia we Wronkach. W kilkanaście minut po wyjściu naczelnika wszedł strażnik i polecił mi spakować rzeczy i wyjść na korytarz. Teraz dopiero czułem, że wokół mnie rozgrywa się jakieś tajemnicze wydarzenie. Cały byłem tym podminowany. Zostałem zaprowadzony do magazynu więziennego, gdzie oddałem posiadane rzeczy więzienne (koc, miskę i łyżkę) i otrzymałem nową odzież zamiast starej, bardzo już zniszczonej. Następnie odprowadzono mnie do bram więziennych, gdzie zastałem siedmiu konwojentów w stalowych mundurach, pod dowództwem oficera. Z miejsca nałożono mi kajdanki na ręce i przykryto je zarzuconą peleryną. W ten sposób nie różniłem się od konwojujących.

Wszyscy byliśmy prawie jednakowo ubrani i nikt z zewnątrz nie mógł przypuścić, że w tym gronie znajduje się więzień. Wszystko to świadczyło o dużych środkach ostrożności, jakie zastosowano. Jeszcze bardziej utwierdziło mnie to w przekonaniu, że coś ważnego zaszło w moim więziennym życiu: może nowa rozprawa i przywrócony wyrok śmierci tym razem będzie wykonany.

W asyście ośmiu konwojentów zostałem odstawiony na dworzec kolejowy we Wronkach. Przepuszczając mnie, że konwojowała mnie milicja na rozprawę sądową, lecz niejasne było dla mnie, na jaką rozprawę.

\*\*\*

Piotr Woźniak przewieziony został do Warszawy, gdzie przez pół roku poddawany był przesłuchaniom śledczym prowadzonym przez Informację Wojskową. Wspomnień z tego okresu nie publikujemy, ograniczamy je tylko do pobytu Woźniaka we Wronkach.

Warszawskie śledztwo nic nowego nie wniosło w sprawie „Wir”, wyroku też nie zmieniło. Musiał wrócić do Wronek.

(przyp. red.)

\*\*\*

## POWRÓT

Piękny, lipcowy wieczór witał mnie ciepłem murów miasta nagrzanym skwarem upalnego lata. Samochód mknął na Dworzec Zachodni. W niespełna dwadzieścia minut znalazłem się w pociągu zdążającym z Warszawy do Poznania. W wagonie zarezerwowano dla mnie osobny przedział obstawiony przez konwojentów: trzech w mundurach, dwóch cywilów i jedna kobieta, również uzbrojona w pistolet. Podróż z Warszawy do Poznania była wielkim przeżyciem. Przecież nagle zostałem znowu uratowany. Namacalnie odczułem, że Opatrzność Boża czuwa nade mną bez przerwy. Stąd wiara i nadzieja na dalsze przetrwanie. Z zateęchłych, mokrych, pozbawionych światła dziennego piwnic wyrwałem się wreszcie na szeroki świat olbrzymiej przestrzeni, ciepła i słońca. Po raz pierwszy po czterech latach. Wdychałem aromat pól, oglądałem falujące, dojrzewające zboża, kwiaty polne, które za nocną rosą oddawały swój przedcudny zapach.

Krótką, letnią noc minęła na rozmyślaniu. Palec Boży pisze na krętych drogach ludzkiego życia, jak niegdyś rysował znaki na piasku, gdy wydawano wyrok na kobietę... Czuję, że mam za sobą wszystko najgorsze, co miałem spotkać na drodze mej męki. Wydawało mi się, że już nic nie jest dla mnie groźne na tym świecie. Jak piękny był świat budzącego się dnia! Nigdy w życiu, ani przedtem, ani potem nie widziałem tak pięknego widoku. Z mroków nocy wyłaniały się obrazy, mieszały się kolory, a wszystko razem osłonięte było lekką mgłą unoszącą się z łąk. Byłem bardzo szczęśliwy. Nawet mimo świadomości, że wracam znowu do Wronek. Cała dotychczasowa męka bladła i zatracała kolory wobec przeżywanego rozkoszy świata, w którym się zanurzałem wzdłuż doliny wielkopolskiej, przez którą mknął pociąg w kierunku Poznania. Powiew wolności, jej smak, odczułem głęboko na tym małym odcinku i zapragnąłem żyć w wolnym świecie choć krótki czas.

W Poznaniu na dworcu przesiedliśmy się do pociągu zmierzającego w kierunku Wronek. Na chwilę, na peronie, w mieszałyśmy się w gwarne tłum podróżnych zdążających w różnych kierunkach. To już był prawdziwy świat, z którym zetknąłem się po czterech latach. Jakoś nie mogłem odnaleźć siebie w nowym otoczeniu i nie zwracałem sobą uwagi. Może kilka osób spojrzało na mnie, bo w tej pelerynie okrywającej kajdany, w pogodny i ciepły ranek, w otoczeniu normalnie ubdanych wojskowych, wyglądałem podejrzanie.

## ZNOWU KARNA IZOLATKA

Po wyjeździe z Warszawy, następnego dnia, gdzieś około godz. 12 znalazłem się znowu we Wronkach. Przywitały mnie znane już mury I Pawilonu, największego spośród dwu innych. Naczelnik więzienia obecny przy przekazywaniu więźnia

w biurze administracji, na wiadomość, że wróciłem i do tego jeszcze z tym samym wyrokiem, z jakim wyjechałem stąd przed pół rokiem, był nawet jakby zadowolony. Przyczyną tego było chociażby to, że jego własny aparat śledczy nie został zdystansowany przez najwyższe władze śledcze. W więzieniu każdy więzień podlegał ścisłej inwigilacji. Przez wiele miesięcy lat prześwietlano go w najrozmaitszy sposób, przenosząc do różnych cel obstawionych przez wyszkolonych konfidentów werbowanych do tej brudnej roboty spośród więźniów. Jeżeli więc w ciągu prawie trzyletniego pobytu w takich celach nie udało się wydobyć z więźnia jakichś nowych, obciążających go wiadomości, to cóż nowego mogła wnieść w ciągu pół roku Informacja Wojskowa, mając więźnia obznajomionego już z metodami śledztwa i umiejacącego się bronić. Nie zdawano sobie sprawy, że tam mocnych nie ma.

Kiedy konwojujący mnie oficer Informacji wręczył naczelnikowi więzienia kopertę z opinią o mnie, ten po przeczytaniu rzucił się na mnie z krzykiem i rozkazał: „Na oddział D pierwszego pawilonu”. I tak zaczęło się to, co było we Wronkach najgorsze.

Na oddziale „D” I Pawilonu znajdowały się izolatki o nieprawdopodobnej wprost objętości. Można było umieszczać w nich więźnia za przestępstwa popełnione na terenie więzienia, jako dodatkowe kary dyscyplinarne, ale nie dłużej jak siedem dni. Regulamin ten obowiązywał chyba za Bismarcka, bo wtedy więzienie było budowane (za francuskie pieniądze, po przegranej wojnie w 1870 roku, kiedy to Francuzi musieli Prusom zapłacić wysoką kontrybucję). Także w Polsce, w latach międzywojennych regulamin ten obowiązywał chyba nadal, ale nie tak znowu ostro. Więźniowie korzystali z dużych swobód. W karnej celi można było umieszczać jedynie na trzy dni, a w zwykłych celach, gdzie gromadzono nas nawet po dziesięciu, znajdował się tylko jeden więzień. W całym więzieniu można było zamknąć najwyżej siedmiuset więźniów, bo tyle było cel, ale komuniści tego nie przestrzegali: we Wronkach w tamtych latach było nas około pięciu tysięcy.

Tak więc ci rzekomo dawniej krzywdzeni i prześladowani komuniści znaleźli inny, lepszy sposób maltretowania więźniów. W izolatkach na skrzydle D I Pawilonu czy też w podobnych izolatkach II Pawilonu nie było ograniczonego czasu pobytu więźnia. Pozostawał tam zwykle do końca, to jest do zupełnego unicestwienia. Najczęściej wynoszono go stamtąd dotkniętego całkowitą paraliżem.

Pobyt w takiej celi po kilku zaledwie dniach stawał się prawdziwą torturą. Nie można się w niej było swobodnie poruszać. Była tak wąska, że chwilami miało się wrażenie, jak gdyby ściany zbliżały się do siebie. Drugą torturę, nie mniej groźną i dokuczliwą, stanowiły zapluskowane ściany i sprzęty w celi. Niby nic straszniejszego, ale w porze letniej, kiedy znalazłem się w tej celi, pluskwy rozmnażały się. Były prawie niewidoczne, lecz kłuły po całym ciele jak szpilkami. Szczególnie nocą nie można było usnąć ani na chwilę. Całe ciało skłute, jakby poparzone poprzywiał, piekło okropnie i dokuczowało tak, że nie można było sobie miejsca znaleźć.

Trzecią torturę stanowiły zbliżające się chłody jesienne, a szczególnie zimne noce, do których trzeba się było przyzwyczajać ze względu na zbliżającą się zimą. Okres chłodu i zimy dla wyczerpanych, niedożywionych, bardzo wrażliwych na zimno organizmów był niezmiernie trudny. Brak było jakiegokolwiek ciepłej odzieży i bielizny. Żadnych swetrów i płaszczy do okrycia w ciągu dnia

w celi, a na noc pozostawiano się tylko w bieliznie z jednym, najczęściej starym i zniszczonym kocem. W takich warunkach noc dla więźnia stawała się męczarnią a nie odpoczynkiem. Trzeba się było ciągle ruszać, kulić i nie było mowy o jakimkolwiek śnie.

W tej betonowej klatce, bo tak można by określić pojedynczą celę na skrzydle D pierwszego pawilonu, zimą dokuczał więc straszliwy mróz. Żelazne, ciężkie drzwi były nieszczelne, przez otwarte okno wysoko pod sufitem wiał lodowaty wiatr, a prąd zimnego powietrza wciskał się z okna w szpary drzwi. Stąd więzień był ciągle narażony na dokuczliwy przeciąg.

Był taki okres, kiedy rzekomo w trosce o więźnia wydano rozkaz, by okno w zimie było otwarte w każdej celi, a szczególnie w tych najzimniejszych. Zatem temperatura w celi równała się temperaturze na zewnątrz. Mówiło się wtedy, że więźniowie są zamrażani. W obronie przed zamrożeniem trzeba było się ciągle ruszać, ale jak, skoro w nocy, tj. od godz. 18 do 6 rano więzień zobowiązany był leżeć nieruchomo. Więc marzył w żaden sposób nie mógł usnąć i oczekiwał dnia, kiedy mógłby się ubrać w odzież, która w nocy znajdowała się na korytarzu. Wprawdzie była to odzież drelichowa, nie dająca wiele ciepła, ale choć trochę osłaniała przed dokuczliwym wiatrem. Kurtki nigdy nie nosiliśmy, nawet w najgorsze mrozy.

## NIEZWYKŁA WIADOMOŚĆ

W pojedynczej karnej celi, w skrzydle D pierwszego pawilonu straszliwie zmarłem zimą 1952/1953. Wydawało mi się wtedy, że nie przeżyję tej zimy. Jednak w tych trudnych i zdawałoby się beznadziejnych czasach, kiedy wydawało się że już nas nie ocali, znalazł się jednak ratunek.

Początkowo nic o tym historycznym wydarzeniu nie wiedziałem. Tyle tylko, że tego dnia wyły syrony fabryczne, a my w celach bardzo długo staliśmy na baczność. Działo się coś ważnego, bo na przestrzeni wielu lat nie było podobnego alarmu, żeby stawiano nas na baczność w całym więzieniu przez prawie pół godziny. Więźniowie byli podnieceni i zaniepokojeni tym niezwykłym zarządzeniem. Działo się coś takiego, że władze zdecydowały się zaalarmować o tym więźniów, do których w większości żadne wieści nie dochodziły. Do moich czterech ścian nic w tym czasie nie docierało. Dopiero po kilku dniach wpuszczony do celi fryzjer - jedyny łącznik ze światem - zdradził mi tajemnicę, jakkolwiek był konfidentem, czyli w języku więziennym - kapusiem. W stosunku do karniaków w pojedynczych fryzjer, któremu było na imię Ludwik (pochodził z Krakowa), był wyjątkowo uprzejmy i nie krył tajemnic. Nie bał się, że może go taki drugi kapus w celi oskarżyć przed władzami i pozbawić uprzywilejowanego stanowiska, bo jakkolwiek praca na terenie więzienia była przywilejem umożliwiającym opuszczenie celi choć na kilka godzin. Fryzjer był jedynym źródłem informacji dla tego rodzaju więźniów. Strażnik zamykał go w celi razem z więźniem, którego fryzjer w tym czasie strzygł i golił. Mógł więc swobodnie porozmawiać z pojedynczym więźniem bez świadków. W celach zbiorowych był dyskretny, gdyż wiedział, że go śledzi inny konfident znajdujący się w każdej zbiorowej celi. Nawet gdyby było w celi tylko trzech więźniów, to przynajmniej jeden był konfidentem, a bywało, że na jednego więźnia poddanego śledztwu było ich aż dwóch.

W takich warunkach karna celi dla pojedynczego więźnia była nieraz wychnieniem po okresie inwigilacji przez kolegów.

cdn



# ★ Jasełkowe spotkania ★ Zima w mieście ★



## Gry i zabawy



## ... w Nowejwsi

... W połowie stycznia w pałacu PDPS spotkali się pensjonariusze czterech domów: Pożarowa, Chojna, Gębic i Nowejwsi — gospodarza wspólnego jasełkowego spotkania. Pierwsi wystąpili gospodarze (zdz. 1). Przygotowane pod kierunkiem miejscowych instruktorów k.o. panie, w ciekawej charakterystyce, pięknie śpiewały koledy. Po nich, programem słowno-muzycznym przedstawiły się dzieci kl. III SP-2 pod opieką p. Krystyny Tomczak. Byli dla chorych niezwykle gośćmi w murach tego domu. Gdy umilkły dziecięce głosy, na scenę wyszli bracia franciszkanie (zdz. 2) gra i śpiewem przedstawiając misterium narodzenia Pana.

Największe jednak wrażenie wywołało przedstawienie szopki betlejemskiej w wykonaniu grupy pensjonariuszy z Gębic (gm. Czarnków) (zdz. 3). Piękna scenografia i i kunszt teatralny budziły niedowierzanie, że aktorami są chorzy mężczyźni (łącznie z rolą Matki Bożej), zdarza się, że czytać nie umiejący. Po długim, blisko 3-godzinnych występach, był dla wszystkich wspólny poczęstunek a później potańcówka.

Mieszkańcy naszego miasta tych występów nie mogli zobaczyć. Mieli za to okazję zobaczyć i przeżyć Misterium Bożonarodzeniowe w wykonaniu zespołu folklorystycznego Szamotulskiego Ośrodka Kultury (zdz. 4). Sztuka w 3 aktach, w ciekawym opracowaniu choreograficznym mogła się podobać, szkoda tylko, że tak zenująco małej widowni.

Znacznie lepiej wypadło pożegnanie żłóbka w kościele o.o. Franciszkanów. Piękne koledy i pastorałki ślicznie śpiewała przygrywając na gitarze solistka zespołu „Stare Dobre Małżeństwo” — Aleksandra Kielb. Młodzi i starsi gromkimi oklaskami dziękowali bisującej miłej pani Oleńce. Porwała publiczność do wspólnego śpiewania ze znacznie lepszym efektem niż robią to kościelni organisci.

W tegoroczne ferie zimowe pogoda sprzyjała dzieciom. Był śnieg i łagodny mróz. Stąd też wszystkie niemalże górki pełne były saneczkarzy.

Niemniej jednak dzieci chętnie korzystały również z gier i zabaw świetlicowych zorganizowanych przez WOK. Były turnieje warcabów i tenisa stołowego, kurs tańca i balik karnawałowy. Codziennie w kinie wyświetlano bezpłatne filmy.

Jedną z ciekawych imprez, wyzwalających dużo emocji, był **I Rambat Międzyшкоlny**, zorganizowany wspólnie przez WOK i uczestniczące w nim szkoły: nr 1-2-3 i z Nowejwsi. Rambat przeprowadziła szkoła z Nowejwsi, która jak mówi prowadząca dh Grażyna Kaźmierczak — ma już doświadczenie w ich urządzaniu.

Były konkurencje sportowe, umysłowe i dla publiczności. W tych pierwszych najlepsza była reprezentacja „dwójki”, chociaż cały Rambat wygrała Nowawies przed „dwójką, trójką i jedynką”. Jednak, jak podkreśliło Jury (składające się z nauczycieli startujących szkół), nie kolejność zajętych miejsc była istotna, ale wspólna świetna zabawa, którą należałoby częściej organizować.

Zwycięską szkołę (zdz. 5) z Nowejwsi reprezentowała klasa VIII w składzie: Agata Ludwiczak, Agnieszka Kuster, Hubert Frasunkiewicz, Tomasz Górniak, Rafał Ociepa, Tomasz Marcińczak i Marek Konieczny.

## NOWA IMPREZA

W trakcie ferii zimowych we Wronieckim Ośrodku Kultury rozegrane zostały w pierwszym etapie **I Mistrzostwa Wielkopolski w warcabach 100-polo-wych**.

Nowa impreza, którą zainicjował p. **Jan Mamet** — kierownik Sekcji Warcabowej „FK Amica” — LZS „Nowi” Nowawies, ma składać się z pięciu etapów. Kolejne mistrzowskie rozgrywki odbędą się w Sarbec, Gnieźnie, Ostrogu a zakończą się 4 kwietnia w Poznaniu. Mistrzostwa są otwarte dla wszystkich chętnych a tytuł jest zdobywany w grupach: seniorów, juniorów i młodzików.

W pierwszej turze Mistrzów Wielkopolski we Wronkach wzięło udział 42 warcabistów.

W poszczególnych grupach zwyciężyli:

**Seniorzy:**

**Mariusz Szczepaniak**  
(FK AMICA Wronki)

**Juniorzy:**

**Piotr Mamet** (FK AMICA Wronki)

**Młodzicy:**

**Marcin Rzeszowski** (LZS Ostroróg)

**Juniorki:**

**Sylwia Dzik** (FK AMICA Wronki)

**Młodziczki:**

**Sylwia Gorzelanna** (LZS Ostroróg)

W ub. roku **Zespół „Kołodzieje”** zorganizował dla osób prowadzących działalność gospodarczą spotkanie towarzyskie pt. **Reklama dźwignią handlu**. Nawiązując do tradycji chcemy zorganizować podobną imprezę 28 marca.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z dyr. Wronieckiego Ośrodka Kultury, tel. 540-141.





**Klub Wędkarski PASKUDA powstał w dniu 12 grudnia 1988 r. jako kolejna 15 Sekcja Wędkarska Koła Miejsko-Gminnego Polskiego Związku Wędkarskiego we Wronkach.**

Inicjatorem założenia tej sekcji był kol. Roman Cichy (ówczesny dyrektor Domu Kultury). W wyniku realizacji tego pomysłu powstała grupa inicjatywna: Roman Cichy, Zenon Wilczyński, Jacek Rosada, która uzyskała zgodę władz miasta i Zarządu Koła PZW na organizację kolejnej sekcji.

W dniu 12 grudnia 1988 r. odbyło się zebranie założycielskie, na którym wybrano zarząd sekcji: Zenon Wilczyński — przewodniczący i sekretarz, Roman Cichy — skarbnik i gospodarz. Uchwalono regulamin i program działania. Na tymże zebraniu przyjęto pierwszego nowego członka — kol. Józefa Szorcza, który jako prezes Koła uczestniczył w zebraniu. W roku następnym przyjęto 4 kolejnych członków zwiększając stan liczebny sekcji do 20 osób.

Sekcja w 1990 r. przyjęła nazwę PASKUDA przekształcając się w Klub Wędkarski przy Wronieckim Ośrodku Kultury, który dzisiaj liczy 25 członków.

Klub corocznie organizuje zawody wędkarskie, mające na celu wyłonienie Mistrza Klubu. Dotychczas tytuł ten zdobyli: Jacek Rosada (1989 i 1991 r.), Leszek Tafelski (1990) i Wojciech Englert — aktualny Mistrz 1992 roku.

Na liście finalistów rankingowych (w minionym okresie) znajdują się (wg ilości zdobytych punktów): Jacek Rosada — 82 p, Leszek Tafelski — 82, Zenon Wilczyński — 79, Roman Jankowski — 71, Wojciech Englert — 43,

Marian Frąckowiak — 40, Janusz Świniarski — 35, Karol Staszek — 23, Bogdan Zieliński — 19p.

Organizowano różnego rodzaju zawody wędkarskie, było ich 41. Do stałych należą: otwarcie i zamknięcie sezonu, zawody podlodowe, o puchar Dyrektora WOK (zdobywcy: Z. Wilczyński — '91 r., J. Rosada — '92 r.). Rozegrano 7 meczy z drużyną redakcji „Gazety Poznańskiej” (6 zwycięskich), trójmecz wędkarski z drużyną tej gazety i sekcją Zakładu Karnego, również zwycięski.

Padają również rekordy klubowe uzyskane w trakcie odbywanych zawodów. Na liście rekordzistów pierwszy widnieje Jacek Rosada — pięciokrotnie zdobywał ten tytuł, trzy razy — L. Tafelski, dwukrotnie — R. Cichy, który jest aktualnym rekordzistą (17,5 kg ryb w trakcie trwania jednych zawodów). Po jednym rekordzie posiadają J. Świniarski i K. Staszek.

Do bardzo ciekawych imprez należą wyjazd na morski połów dorszy wędką z kutra. Już trzykrotnie nasi wędkarze wyszli w morze na spotkanie z przyrodą.

Reprezentacyjna drużyna klubowa corocznie uczestniczy w zawodach o tytuł mistrza koła, jednakże na tym polu jakoś nie udaje się nam zanotować sukcesów, bowiem nasz klubowy regulamin wprowadza pewne ograniczenia i zdobyte tutaj nawyki niewątpliwie mają ujemny wpływ na uzyskane wyniki. Klub PASKUDA wprowadził wymiar ochronny — 15 cm — dla okonia — pierwszy w kraju, o rok wcześniej niż usankcjonował to regulamin PZW. Jest to duży sukces. W tym klubie obowiązują wszystkich członków zasada przestrzegania wymiaru ochronnego dla wszystkich ryb. (!)

Koszty działalności organizacyjnej i niebagatelne koszty zawodów pokrywają członkowie klubu.

PASKUDA skupia wędkarzy — zapaleńców, którzy są zaangażowani w działalność rekreacyjno-sportową klubu w całej okazałości i tworzą w nim dobrą, koleżeńską atmosferę.

Zenon Wilczyński



Najlepsi w roku 1992 (od lewej): Karol Staszek (III m.), Leszek Tafelski (II m.) i Wojciech Englert (I m. i puchar przechodni).



Przewodniczący Klubu — Zenon Wilczyński — dziękuje za współpracę redaktorom „Gazety Poznańskiej”: Piotrowi Mazurkowi i fotoreporterowi Zygmuntovi Ceglarkowi. W głębi dyr. WOK — Bogdan Czerwiński.

fot. p. Bugaj

**Klub Wędkarski PASKUDA przy Wronieckim Ośrodku Kultury zaprasza na**

**BAL KARNAWAŁOWY**

**13 lutego od g. 20.00 — 5.00**

**ATRAKCJE — NIESPODZIANKI**

Karty wstępu w cenie 180 tys. zł od pary (z pełną konsumpcją) do nabycia w Ośrodku Kultury.

## RESTAURACJA BOROWIANKA

czynna od 9.00 do 23.00

### Polecamy:

- ⊙ Pełen zakres usług gastronomicznych, smaczne i tanie potrawy kuchni oraz szeroki asortyment wyrobów garmazeryjnych i napojów.
- ⊙ Disco od 20.00 do 2.00 w piątki i soboty
- ⊙ Organizację wszelkich imprez, uroczystości rodzinnych i styp
- ⊙ Obsługę bufetów na organizowanych zabawach
- ⊙ Sprzedaż wyrobów garmazeryjnych w własnym sklepie firmowym przy ul. Poznańskiej z realizacją zamówień hurtowych na uroczystości domowe.



**540-245 Zadzwoń, spełnimy każde Twoje życzenie.**

**PSS „Społem” oferuje różnorodny zakres usług handlowych. Zapraszamy do swoich placówek.**

## HOBBYŚCI...

... Dla Was jest ta kolumna. Piszcie o Waszych zainteresowaniach, prezentujcie swoje osiągnięcia.

Pokażcie się, być może zarazicie swoją pasją innych, albo poznacie równego sobie zapaleńca.

Na tych szpaltach ułatwimy Wam kontakt z „bratnią duszą”, bezpłatnie zamieścimy informację.

Chętnych do udzielenia wywiadu, prosimy o kontakt z Redakcją.

Zapraszamy!

(P.B.)



**Marcus Weissmacher ma 27 lat. Jest ekologiem i fotografem. Niedawno zwiedził część Polski, w poszukiwaniu tematów do filmów przyrodniczych i foto-reportaży.**

— Czy Polska wygląda na kraj zaśmiecony?

— O ile mi wiadomo, w Polsce przypada bardzo mało śmieci na jednego obywatela w porównaniu z Niemcami czy całą Europą Zachodnią w ogóle. Ale spacerując ulicami niektórych miast odniosłem wrażenie, że mioteł i koszy macie jeszcze mniej. **Bardzo niewiele Polaków ma to, co u nas, w Niemczech, nazywa się „świadomością ekologiczną”.** Nie chodzi tylko o brud na ulicach. To raczej kwestia pewnego sposobu reagowania — wręcz instynktownego — na niektóre problemy ochrony środowiska, którego wam brakuje.

w takim miejscu, gdzie jest jezioro z pływającymi wyspami. Ale nie pisz nazwy tej miejscowości w gazecie. Niech wie o niej jak najmniej ludzi. Nie powinniście się dać wrobić w hotele. Ja wiem, że to łatwo mówić, a wam potrzeba pieniędzy. Ale hotele tylko pozornie przynoszą zyski. A jeśli już, to ogłoście się „Strefą Namiotową”. Nikt z zewnątrz wam nie pomoże. **Wspólnota Europejska to nie kółko charytatywne.** To tylko zbieranina egoistów z kalkulatorami w głowach. Wspólnota jest Wspólnotą tylko tak daleko, jak daleko sięga wspólny interes przeliczany na pieniądze. To dotyczy każdego. Jeśli was przyciąga się do EWG, to między innymi dlatego, że w ten sposób znalazłoby się jeszcze jeden dół na śmieci. To niekoniecznie muszą być beczki z pestycydami. W wszystkich sklepach można kupić to, czego ze względu na ochronę środowiska u nas nie kupiłby najbardziej krótkowzroczny konserwatysta.

## Polska dla EWG - - kubłem na śmieci?

U nas ludzie już się tego nauczyli, ale trwało to o wiele za długo. Metodą „przez kieszeń do rozsądku” da się załatwić wiele, ale nie wszystko... Bojkotowanie produktów zawierających FCKW (związki freonu - przyp. A.B.), to u nas już zjawisko powszechne. A u was wciąż liczy się estetyka kolorowego plastiku. Sęk w tym, że natura, przyroda, nie da się podzielić na jakieś „u nas” i „u was”.

Mieszkałem tu przez pewien czas u znajomych i nie mogłem zrozumieć, dlaczego bez potrzeby zużywacie ogromne ilości wody. W ich mieszkaniu nie było nawet licznika! Jeśli tak jest w większej liczbie domów, to trudno się dziwić, że polskie rzeki są w tak kiepskim stanie. Wygląda na to, że też będziecie się musieli uczyć „przez kieszeń”, a szkoda, bo moglibyście skorzystać po prostu z naszych doświadczeń. To nie kosztuje — wystarczy się przyjrzeć.

— **Przyjrzeć waszym oczyszczalniom ścieków?**

— Nie chodzi o budowę oczyszczalni! Rzecz przede wszystkim w zmianie mentalności. Trzeba sobie uświadomić na przykład to, że plastikowy kubek do kawy z automatu, używany góra przez pół godziny, rozpada się w ciągu kilku milionów lat.

— **Jaka więc jest szansa dla Polski?**

— Ogromna! Jeździłem trochę po waszym kraju — po północnej części. Jasne, że mogłoby być lepiej, ale zaręczam, że wielu turystów z Zachodu patrzy na wasze lasy z zadróżką. Byłem na przykład

Dziwi mnie tylko, że nie widać, by ktoś się tym przejmował. Macie szansę uniknięcia olbrzymiego niebezpieczeństwa i całej masy kłopotów. Na razie ja macie. Ale tu potrzebny jest refleks.

— **Co powinniśmy zrobić?**

— Powtarzam: przede wszystkim nie dać się nabrać na luksusowe hotele. Zwiedzając północną Polskę byłem w takich wsiach, w których nikt nie mieszka. Puste domy stoją. To nie do wiary, że coś takiego można znaleźć w Europie! Jak na Dzikim Zachodzie! Niewielkie remonty w niektórych chatkach i odpowiednia reklama w rodzaju: „Siedem dni traperskiego życia” — to zupełnie wystarczy! Konie przeciwieź też macie, no nie? Jestem pewien, że chętnych by nie zabrakło! Najbogatsi by przyjeżdżali! Pusta wioska, do najbliższego miasta 20 kilometrów, jedyny hałas to bzykanie trzmieli... szaleństwo!

— **Co zamierza pan zrobić ze zdjęciami i filmami, zrobionymi w Polsce?**

— Muszę przyznać, że jestem w dużej rozterce. To znaczy zdjęcia — jeśli się udały — na pewno powędrują na jakąś wystawę. Mam nadzieję, bo fotografią zajmuję się od niedawna. Natomiast jeśli chodzi o filmy... Początkowo zamierzałem pokazać je szerszej publiczności, opowiedzieć o tych miejscach jak największej liczbie znajomych. Później jednak zdecydowałem, że filmy zobaczy tylko bardzo wąski krąg przyjaciół.

**Rozmawiał:  
Adam Bielaczyk  
(Gazeta Poznańska)**



Życie pośród śmieci jest nieprzyjemne, a tak przychodzi nam żyć! Wystarczy wyjść na spacer poza miasto, poza wiejską zagrodę. Niemalże każde ustronie, czy to będzie obrzeże lasu, przydrożny rów, brzeg rzeki lub strumienia — wszędzie napotkać można małe lub większe wysypiska śmieci.

Byle tylko pozbyć się uciążliwych odpadów i niepotrzebnych rupiec. Jak najbliżej, tylko szybko i cicho. Po co płacić za wywóz (10 tys. za kubeł) lub samemu jechać na wysypisko do Samoleża (składowanie kosztuje 20 tys. za 1 m<sup>3</sup>). Wygodniej przecież zapaskudzić np. pobliski las lub środek wsi (Cmachowo). A że śmierdzi, że brzydko..., — tego w czterech ścianach przytulnego mieszkania przecież nie widać.

Skup surowców wtórnych praktycznie nie istnieje, więc w zastraszającym tempie rosną góry śmieci, papierów, szmat, złomu... Czy rzeczywiście utoniemy we własnych śmieciach?

Problem likwidacji dzikich wysypisk będzie próbowała rozwiązać Rada MiG. Zapewne m.in. metodą „po kieszeni”. Ale niewiele to zmieni, o ile nie wzrośnie w naszej społeczności świadomość i wrażliwość ekologiczna.

P.B.

## Bobry w okolicach Wroniek

Od pewnego czasu dochodzą do naszego miasta wieści, iż w dorzeczu Warty pokazywały się bobry, zwierzęta dla nas raczej egzotyczne. Wspomina o nich w swym artykule w poprzednim numerze WS<sup>1</sup> p. Andrzej Hibner, który zna ich miejsce żerowania u ujścia Ostrorożanki (Strugi Ostrorożkiej) do Warty. Wiadomo też o ich „osiedleniu” się na rzeczce Smolnicy. Dużo bobrowych śladów — co wiem z autopsji — z charakterystycznie obgryzionymi pniami można napotkać na prawym brzegu Warty w pobliżu Nadolnika.

Skąd te olbrzymie gryzonie w naszych okolicach?

Otóż stało się to za sprawą Instytutu Zoologii Stosowanej Akademii Rolniczej w Poznaniu, kiedy przed laty w Papierni (1,5 km na północ od Stobnicy), nad rzeczką Kończak utworzono ogrodzony rezerwat, umieszczając w nim bobry sprowadzone z obszaru Puszczy Augustowskiej. Z czasem niektórym tym gryzoniom pozwolono żyć swobodnie, stąd zapewne ta niespodziewana „inwazja”.

Przy okazji parę zdań o tych zwierzętach: należą one do grupy bobrów europejskich, ich długość wynosi od 80 — 100 cm (nie licząc płaskiego ogona), a waga do 30 kg. Potrafią przebywać pod wodą do 15 min. Są roślinożerne, mogą swymi ostrymi i nadzwyczaj silnymi zębami powalać grube drzewa, z których następnie budują tamy, aby przy nich stawić kopalaste, nawodne domki (żeremia) o średn. 6-7 m. Żyją grupami rodzinnymi, są bardzo płochliwe. Stąd też apel, aby ich nie płoszyć i nie odwiedzać. Podlegają ścisłej ochronie prawnej, pozwólmy im przebywać u nas jak najdłużej.

<sup>1</sup> Mnie również trudno się pogodzić z lokalizacją wysypiska śmieci w Wartosławiu, który obok Chojna — jest perełką letniskową i krajobrazową naszej gminy.

Janusz Łopata-Łowiński



Dużo bobrowych śladów można spotkać na brzegu Warty...

fol. P. Bugaj

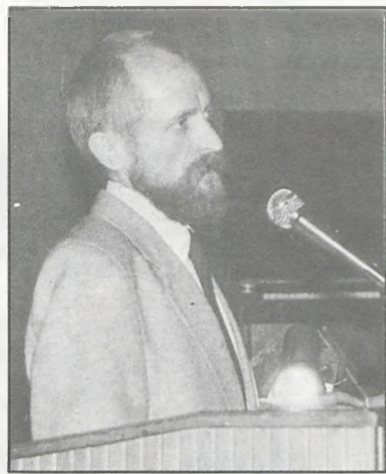
### Zakład Handlowo-Usługowy **SANUS**

**Paweł Kmieciak** | oferuje usługi w zakresie  
**Wronki** | wywozu śmieci z kubłów  
**ul. Świerkowa 10** | oraz luzem

Całodobowe zgłoszenia przyjmuje automatyczna sekretarka  
pod numerem telefonu **540-669**



# Cysterski trakt



**Doc. Kazimierz Rogoziński** podczas prelekcji we Wronkach (11 listopada 1992 r.). Idea „Cysterskiego Traktu” szansą dla Wielkopolski w integracji ze Wspólnotą Europejską.

O koncepcji stworzenia przebiegającego m.in. przez Wronki szlaku cysterskiego Czytelnicy **Wronieckich Spraw** mogli przeczytać w artykule Leszka Bartoła w ubiegłorocznym wrześniowym numerze naszego pisma. Tym, którzy pragną dowiedzieć się czegoś więcej o tej pięknej inicjatywie Rady Europy, przedstawiamy skrót artykułu Kazimierza Rogozińskiego z dominikańskiego pisma **W drodze** (Nr 8/1992).

Współczesny model turystyki ma charakter konsumpcjonistyczny. Turysta płaci i wymaga - wygod oraz dostarczenia mu możliwie dużej liczby atrakcji. Na szczęście jednak ostatnimi laty pojawił się odwrót od tak rozumianej turystyki. Rośnie liczba ludzi, którzy pokonywanie przestrzeni starają się łączyć z uzyskiwaniem nie tylko wypoczynku, ale pewnych korzyści niematerialnych - zdobywania wiedzy oraz rozwoju duchowego.

W tym aspekcie szlak cysterski może dobrze służyć nie tylko poznawaniu kulturowego dorobku średniowiecza, ale także wewnętrznemu doskonaleniu poprzez zetknięcie z duchowością św. Bernarda z Clairvaux. Tego typu turystyka ma charakter poniekąd pielgrzymki, łączy aktywny wypoczynek z pogłębieniem wiedzy i doskonaleniem moralnym.

Cywilizacyjnego znaczenia benedyktynów w okresie średniowiecza nie da się przecenić. Zakonnicy nie tylko stworzyli styl życia we wspólnocie, wpłynęli na wielkie złagodzenie obyczajów tej rycerskiej epoki, ale także stworzyli podstawy kultury materialnej krzewiąc umiejętności rzemieślnicze i rolnicze. Będąc grupą uprzywilejowaną, o wysokim prestiżu społecznym, oddawali się pracy, co w tamtych czasach było rzeczą niezwykłą. Jednocześnie prowadzili tryb życia pełen wyrzeczeń. Najlepiej ich postawę wyraża maksyma łacińska „*Ora et labora*” - czyli: módl się i pracuj.

Cystersi swoje klasztory zakładali z zasady w miejscach

oddalonych od centrów miejskich, w okolicach nieurodzajnych, niedostępnych i mało dla osadnictwa atrakcyjnych. Swoją pracą i umiejętnościami zmieniali je w żyzne i kwitnące ogrody. Taka ucieczka od świata do dziewiczej przyrody jest szczególnie bliska nam, ludziom wieku XX, zmęczonym zgiełkiem cywilizacji.

Idea traktu cysterskiego uwzględnia dwa jego warianty: pierwszy z nich ma charakter popularny i przystępny dla wszystkich, którzy chcą zapoznać się z dziedzictwem materialnym i duchowym cystersów. Drugi wariant pomyślany jest jako peregrynacja wewnętrzna nastawiona na duchowe doskonalenie przez zetknięcie z myślą i dziełem św. Bernarda.

Św. Bernard był niewątpliwie najwybitniejszą osobowością wieku XII. Nie tylko znał wszystkie intelektualne osobistości swoich czasów, ale je przerastał. Był doradcą papieży, powiernikiem królów, miał wielki udział w przygotowaniu drugiej wyprawy krzyżowej. Jako autor hymnów maryjnych okazał znakomity talent literacki. Nazywany Białym Opatem z Jasnej Doliny (łac. *Clara Valis*, franc. *Clairvaux*), niemal połowę życia spędził w podróży, których wymagał aktywny udział w burzliwym życiu Kościoła tamtej epoki.

Przybliżenie czytelnikom sylwetki św. Bernarda i spuścizny cysterskiej pomoże zrozumieć, czym może stać się **Trakt Cysterski**. Interpretowany dosłownie, jest podróżowaniem i zwiedzaniem cysterskich klasztorów. W prężności jest wyprawą w poszukiwaniu duchowości cysterskiej. Rozumiany **symbolicznie** jako *Via Bernardina* (droga bernardyńska), jest jedną z dróg prowadzących ku pogłębieniu życia duchowego. Tak więc okazuje się, że odpowiednio zaprezentowane dziedzictwo cysterskie może nieść ważne przesłanie dla współczesnego człowieka, może być wykorzystane dla rozwijania turystyki alternatywnej.

Wszystko, co zostało powiedziane, stanowi załóżnik wyjściowy dla specjalistycznych prac nad przygotowaniem i turystycznym zagospodarowaniem szlaku. Trzy kwestie są tu podstawowe.

Pierwszą jest wytyczenie przebiegu szlaku. W Wielkopolsce przybiera on kształt owalny, wyznaczony przez następujące miejscowości: Świebodzin, Paradyż, Babimost, Wolsztyn, Obra, Wielęń, Przemęt, Lubiąż, Pyzdry, Łąd, Gniezno, Wągrowiec, Łekno, Międzyrzecz, Rokitno, Paradyż.

Drugą jest odpowiedź na pytanie, kto będzie przemierzał ów Trakt i jak go należy przygotować dla uczestników. Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, to należy przewidzieć przynajmniej

cztery wariantowe propozycje skierowane do odpowiednich grup turystów:

Wariant popularno-krajoznawczy - jego uczestnicy nastawieni byłiby przede wszystkim na zwiedzanie klasztorów, odbywając objazd po trasie pozwalającej poznać dużej klasy zabytki i zetknąć się z ciekawostkami krajoznawczymi. Przy okazji mieliby sposobność obejrzenia najbardziej malowniczych rejonów Wielkopolski.

Wariant specjalistyczny byłby przygotowany z myślą o uczestnikach, którzy ze względu na swoje kwalifikacje zawodowe czy zainteresowania osiągnęli wyższe wtajemniczenie w arkanach sztuki, historii, dzieje Kościoła.

Odrębny wariant programu powinien być przygotowany dla tych, którzy z pielgrzymowaniem na sposób cysterski wiążą nadzieje na pogłębienie swego życia duchowego. Dla nich turystyka stałaby się pielgrzymowaniem, a odwiedzanie klasztorów powinno stanowić okazję do udziału w rekolekcjach czy dniach skupienia. Im należy przygotować nie tylko przewodniki turystyczne, ale i duchowe.

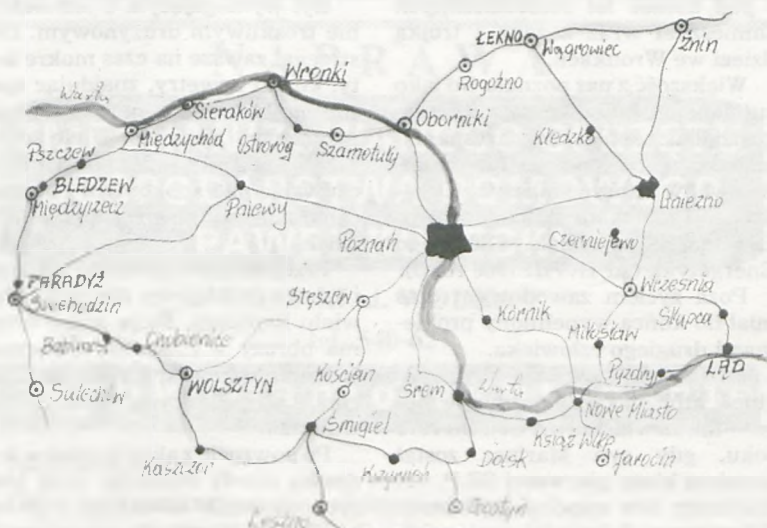
Wreszcie **Cysterski Trakt**, jak mało który z już istniejących bądź projektowanych szlaków kulturowych na naszym kontynencie, nadaje się do eksponowania i krzewienia idei jedności Europy. Z zachodu, północy i południa wyruszali z macierzystych opactw cystersi, by zakładać klasztory filialne na ziemiach polskich, tworząc sieć ścisłych i dodatkowych powiązań łączących regiony, prowincje, diecezje. Byłoby więc zaprzepa-

szczeniem szansy, a może nawet sprzeniewierzeniem się idei cysterskiej, gdyby w programie nie starano się wyeksponować znaczenia wspólnych korzeni tamtej, przedreformacyjnej Europy. Ówczesni ludzie w jedności duchowej i kulturowej zamieszkiwali wspólny europejski dom, przy wznoszeniu którego tak aktywnie uczestniczyli cystersi.

I wreszcie ostatni problem. Samo opracowanie koncepcji, która przez realizację różnych wariantów programu pozwoliłaby uruchomić **Cysterski Trakt**, jest już przedsięwzięciem niełatwym, chociażby z racji nowatorskiego spojrzenia na turystykę. Dodatkowe trudności wynikają jeszcze i stąd, że w jego realizacji uczestniczyć powinno przynajmniej pięć jednakowo zainteresowanych stron: aktualni gospodarze cysterskich obiektów, gminy, na terenie których są te obiekty lub odcinki traktu, władze kościelne czterech diecezji (gorzowskiej, poznańskiej, kaliskiej i gnieźnieńskiej), przedstawiciele polskich cystersów - i wreszcie - organizatorzy turystyki.

Pojawia się więc szansa, aby cystersi raz jeszcze przybliżyli nas do Europy, ale jednocześnie jest to wyjątkowa sposobność, by z innymi, odwiedzającymi nasz region, podzielić się gromadzonym przez wieki bogactwem duchowym, osiągnięciami kultury, walorami natury, którymi Wielkopolska została sownie obdarowana. Życieli nam mówić, że jeśli coś nie uda się w Wielkopolsce, to ma znikome szanse na realizację w kraju. Czyżby więc **Cysterski Trakt** miał być skierowanym pod naszym adresem wyzwaniem?

oprac. Klemens Stróżyński



**Towarzystwo Miłośników  
ZIEMI WRONIECKIEJ**  
64-510 WRONKI, ul. Szkolna 2  
tel. 067 / 540-617  
Identyfikator 570134839

Punkty węzłowe TRAKTU wyznaczają miejscowości, w których zlokalizowane są klasztory cysterskie: PARADYŻ (ŚWIEBODZIN) - BLEDZEW - ŁEKNO) WĄGROWIEC - ŁĄD - OBRA - WOLSZTYN (zakreślona pętla).

Na tym szlaku są Wronki.



# Po prostu.., był CZŁOWIEKIEM



Zapomniał o sobie i służył innym do momentu, w którym to było możliwe. Nadszedł jednak czas, gdy choroba zawładnęła Jego ciałem zabierając cząstkę za cząstką, aż zabrała Go w całości a nam pozostawiła tylko wspomnienie.

Życie JANA BRZÓSKI składało się z szeregu problemów i ciągle czekających na załatwienie spraw.

Urodził się 3 sierpnia 1941 roku w Bobulczynie, w rodzinie robotniczej. Zdobył zawód elektryka i pod koniec lat sześćdziesiątych zamieszkał wraz z żoną i trójką dzieci we Wronkach.

Większość z nas poznała Go jako sumiennego pracownika, aktywnego działacza społecznego i wspaniałego kolegę. Ponad 25 lat pracował w Fabryce Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” w dziale Głównego Energetyka (od 17.VIII.1966 roku).

Poza życiem zawodowym czas miał do końca wypełniony problemami drugiego człowieka.

„Człowiek powinien być jak chleb, którym każdy posiłki się może — takim właśnie był ON. Od 1973 roku, gdy syn Mariusz został uczniem klasy pierwszej SZ.P. — 2, połączyły nas wspólne problemy. Od pierwszych dni miał swoje miejsce w gronie najaktywniejszych w tzw. „trójce klasowej” a potem w komisji gospodarczej Komitetu Rodzicielskiego szkoły.

Bliskie Mu były również problemy Szczepu ZHP im. Szarych Sieraków. Służbę instruktorską rozpoczął w 1978 roku. Dzięki Niemu polany leśne zamieniały się w sypialnie harcerskie. Uczestniczył bowiem we wszystkich niemalże grupach kwatermistrzowskich i czu-

wał nad sprawnym rozstawieniem namiotów. Do wszystkich możliwych punktów na czas dopływał prąd. Cenił sobie fachową pracę, nie uznawał prowizorek.

Nie wzruszały nas — komendy obozu — żadne wizytacje i kontrole, gdy szefem magazynu był DRUH JASIU.

Często przyjmował funkcję drużynowego, by wraz z harcerzami wyruszyć na szlak wędrówki i odkryć kolejne piękne zabytki naszej Ojczyzny.

Był wymagającym a jednocześnie troskliwym drużynowym. Dostrzegał zawsze na czas mokre buty, kurtki i swetry, znajdując sposób na ich wysuszenie przy ciągle padającym deszczu. Wiele nocy przedreptał od namiotu do namiotu czuwając nad spokojnym i bezpiecznym snem powierzonych nam dzieci.

Przeglądając kroniki szczepu i szkoły znajdujemy Go na bardzo wielu kartkach. Stoją przed oczyma obrazy z Piecnika, Strączna, Tuczna, Ostrowca, Warszawy, Czarniej, Łeby, Krakowa, Piekelnika, Gubina...

Po powrocie z akcji letnich w budynku szkoły remonty, przy których nie mogło zabraknąć Jego ręki. Dzięki Niemu do dzisiaj grają głośniki w klasach, funkcjonuje wiele punktów świetlnych w budynku i na boisku szkolnym. Ogrom prac zostało wykonanych w okresie przygotowań szkoły do nadania imienia, słusznie więc został wpisany do monografii szkoły i odznaczony.

Wielu z nas zadaje sobie pytanie — jak znajdował czas? Wśród nawału obowiązków dostrzegał problemy w Kościele Farnym, był tam

również na każde wezwanie, gdy była taka potrzeba i awarię należało usunąć. Znał problemy sąsiadów, bliższych i dalszych kolegów i nigdy nie był na nie obojętny.

Wiele godzin poświęcił Zakładowej Straży Pożarnej, a gdy trzeba było reprezentować Zakład w rozgrywkach, też dzielnie biegał po murawie.

ŻYŁ PEŁNIĄ ŻYCIA. Bliskie Mu były nadal wszystkie sprawy, chociaż nie mógł już w nich uczestniczyć. Gdy opuściły Go siły, pozdrowiał nas zza uchylonej firanki przy ul. Chrobrego, jakby chciał powiedzieć „Jestem z wami”. Cierpiąc pytał o każdego po kolei i słał jak zawsze życzliwe rady.

W piątek 15 stycznia o godz. 14. opuścił nas na zawsze. Pogrzeb JANKA był najwymowniejszym świadectwem, jaka spójnia duchowa łączyła nas wszystkich z NIM.

Poculiśmy się nagle osieroceni, mimo że blisko rok oswajano nas z tą myślą.

Łzami wypełniły się nasze oczy, gdy zabrzmiały pierwsze akordy pieśni kościelnej „Serdeczna Matko”. Nie można ich było ukryć, gdy zapalały się po kolei wszystkie punkty świetlne kiedyś przez Niego pielęgnowane.

Tysiące kwiatów przykryły Jego mogiłę, setki przyjaciół stało ze ściśniętym gardłem i kołującym sercem, obok miejsca wiecznego spoczynku.

Łzy nie były tak straszne jak ból, który nas przepelniała.

Myśl i pamięć pisana bardzo długo, dlatego pamięć o Naszym Janku — Druhu Jasiu Przyjacielu i wspaniałym WRONCZANINIE - pragnę przedłużyć w ten sposób.

Krystyna Tomczak

„Życie silniejsze jest od naszych nieszczęść”

## WSZYSTKIM

k którzy byli z nami w trudnych chwilach służyli radą, pomocą i otwartym sercem, którzy poświęcili czas na modlitwę i udział w ostatniej drodze.

## JANA BRZÓSKI

z całego serca dziękujemy

Żona Krystyna z Dziećmi i Rodziną



# Jeśli szukasz pomocy — znajdziesz ją

## Trudne pytania

Zjawiają się, kiedy jest nam źle, uciekamy przed nimi do czasu, aż staje się tak bardzo źle, że dłużej już nie można wytrzymać.

*Dlaczego właśnie mnie to spotyka, za jakie grzechy? Skąd tyle cierpienia, lęku, dlaczego nie mogę spać, pracować, cieszyć się życiem, rodziną, dziećmi? Co mogę jeszcze zrobić lepiej, pilnować, wystraszyć go, zagrozić mu, może odejść od niego, wyrzucić go, ale jak...? Co powiedzą sąsiedzi, jego, moi rodzice? Gdzie popelnięłam błąd, czy jestem winna tego, że pokochałam alkoholika i związałam się z nim na dobre i na złe? Jak mu pomóc?*

*Co dzieje się z nami, z mamą, tatą, z naszą rodziną? Dlaczego o pewnych sprawach nie można rozmawiać w domu? Czemu oni wszyscy są tacy nerwowi, napięci, niedostępni, nigdy nie mają czasu? Dlaczego ukrywają przed nami, że tata pije, dlaczego wszyscy kłamią? Może to ja jestem powodem tego wszystkiego, gdyby się bardziej postarać, to może...?*

*Co się ze mną stało, co się dzieje z moją rodziną, pracą, Bogiem? Dlaczego jestem taką kanalią, śmieciem, świnią? Może jestem w porządku, czego wszyscy właściwie ode mnie chcą, przecież ciężko pracuję, mi się też coś od życia należy. Dlaczego wszyscy w Polsce piją?*

To tylko niektóre pytania pojawiające się cierpiącym z powodu własnego uzależnienia lub picia kogoś bliskiego. Pytania te domagają się odpowiedzi. Mogą Ci w tym pomóc:

### PORADNIA ODWYKOWA we Wronkach,

Ośrodek Zdrowia, ul. Partyzantów 7, pok.56 (wejście od Pogotowia)

- pielęgniarka - poniedz., wtorek, czwartek, piątek 13-16, środa 15-18

- psycholog - środa 15-16.30, czwartek 15-18, piątek 10-12.

### Grupy terapeutyczne:

- dla żon alkoholików w poniedziałki 16.30-18

- dla osób uzależnionych w środy 16.30-18.

### PUNKT KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY

dla osób uzależnionych i ich rodzin, ul. Powstańców Wlkp. 14a od poniedziałku do piątku 16-20

- psycholog w poniedziałki i piątki

- terapeuta odwykowy wtorki i środy

- prawnik czwartki do godz. 18

- przedstawiciel AA czwartki 18-20

### TELEFON ZAUFANIA

nr 540-001,

czynny w godz. pracy PUNKTU

### KOMISJA d/s PRZECIWDZIAŁANIA ALKOHOLIZMOWI

przy Burmistrzu Miasta i Gminy we Wronkach pok. nr5 UMiG.

**Zamiast godzić się na cierpienie swoje i najbliższych, uciekać, ZACZNIJ SZUKAĆ POMOCY.**

MR POMIANOWSCY

Praca z ludźmi uzależnionymi od alkoholu prowadzona jest również za bramą zakładu karnego. I tam można osiągać sukcesy - i co istotne - otrzymać wyrazy wdzięczności od ludzi, którym się pomogło.

Drukujemy obszernie fragmenty listu jednego z eks-więźniów, uczestnika grupy terapeutycznej. List adresowany jest do księdza Pawła Pawlickiego.

### Cześć Pawełku

*Nie napisałem od razu, ponieważ nie miałbym się z Tobą jeszcze czym podzielić. A teraz chcę podzielić się z Tobą samymi radościami, bo żadnych przykrych i smutnych sytuacji jeszcze nie miałem, chociaż jadąc z Wronek do domu jechałem z lekkim strachem i tremą.*

*Wierz mi, że teraz przez dwa tygodnie przeżyłem coś, czego nie przeżyłem nigdy w przeszłości. W domu jest wspaniała atmosfera, bo mieszkam na razie u mamy, razem z mamą, ojcem, bratem i siostrą i mimo że jest trochę ciężko, bo tylko mama z ojcem pracują, to nastrój jest wspaniały no i w ogóle żyjemy fajnie i zgodnie.*

*Ojciec jeszcze nie wypił przy mnie ani brat, bardzo mnie to cieszy a najbardziej mamę. No a najcenniejsze to jest to chyba, że Bóg mnie wysłuchał, bo się o to najbardziej modliłem, żeby z żoną i synem być razem i mimo że nie mieszkamy razem, to żona cieszy się, że wyszedłem i jestem u niej i syna w każdej wolnej chwili widzę, bo dostali mieszkanie bardzo blisko mnie, dosłownie o dwa bloki dalej, to chyba naprawdę za sprawą Boga.*

*Napiszę Ci teraz o grupie w Suwałkach. Jest wspaniale, spotkania są trzy razy w tygodniu, oprócz tego jest grupa wsparcia, prowadzi ją Basi koleżanka i w dwa wolne dni jest siatkówka, wynajmujemy salę gimnastyczną. Jest naprawdę fajnie i wspaniali ludzie chodzą na grupę. Większość znam z przeszłości, co mnie bardzo cieszy, że teraz w grupie ich spotkałem. Zaprzyjaźniłem się ze wspaniałym człowiekiem, opiekunem grupy, ks. Krzysztofem. Jest nowy, bo niedawno tu przyjechał, ale bardzo komunikatywny i otwarty człowiek. Załatwił mi nawet siłownię codziennie w zakonie salezjanów, u których mieszka no i ja często tam przebywam. Polubiłem to miejsce, są tam co sobota dyskoteki dla młodzieży, zabieram tam siostrę.*

*24 września jedziemy z grupą na rekolekcje do Kutna, taką mam cichą nadzieję, że Ciebie tam spotkam. Bardzo bym chciał, miałbym Ci tyle do powiedzenia, a gdyby Ciebie tam nie było, to jak będę miał pieniądze, to zajadę do Ciebie chociaż na jeden dzień no i chciałbym zajechać do zakonu we Wronkach. Tam właśnie skierowałem pierwsze kroki jak wyszedłem.*

*Pawełek, teraz chcę Ci bardzo serdecznie podziękować, bo Tobie zawdzięczam, że dziś jestem szczęśliwy i mam czyste sumienie, no i najważniejsze - jestem trzeźwy.*

*Paweł, napisz mi zaraz co u Ciebie no i jak grupa, pozdrów ich ode mnie. Zawsze pozdrawiaj ode mnie Rektora i braci z Wronek, bo dużo dzięki nim zrozumiałem i wiele dodali mi sił i tchnęli nadzieję.*

Robert

## TWARDZIEL



Na ogródkach działkowych (we Wronkach), w tej szopie mieszka samotnie od 3 lat niespełna 70-letni pan N.

Żyje w istic spartańskich warunkach - bez prądu i bieżącej wody. Ma małą kuchenkę węglową, stół z desek sklecony, krzesło, łóżko, i szafkę. Nie skarży się, jak mówi — *żyje tak z własnego wyboru i chociaż ma dwóch synów (zam. k /Sierakowa), to do nich w łaskę nie pójdzie, nie chce.* Synowie ojcem też się nie interesują.

N. mimo swoich 70 lat jest dziarskim jeszcze mężczyzną. Zamierza na swojej „działce” postawić coś lepszego — murowany dom i ożenić się. Twierdzi, że jest u siebie i chyba tak jest, skoro jest to jego jedyny oficjalny adres zamieszkania. P.B.

## NAPRAWA

### ZMECHANIZOWANEGO SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO PAWEŁ KOTECKI

WRONKI ul. WODNA 1

tel. 540-627

## szybko-tanio-skutecznie

naprawiam:

- ☞ Pralki automatyczne - u klienta w domu
- ☞ Pralki wirnikowe i wirówki
- ☞ Odkurzacze, roboty, młynki, żelazka, suszarki i lokówki do włosów, maszynki do mięsa, imbryki itp.
- ☞ Drobnie naprawy lodówek - u klienta w domu

- Udzielam gwarancji na wykonane naprawy
- Wystawiam rachunki.
- Realizuję zgłoszenia w ciągu 24 godzin.

## ZAPRASZAM



# Historia świętego obrazu (III)

## Obraz kultem osamotniony

Wieloletni proboszcz parafii wronieckiej, ks. Wincenty Szramkowski, darzony wielkim szacunkiem parafian za umiejętności duszpasterzowania w trudnych latach panowania pruskiego zaborcy, skonstatował, że po przyjęciu daru od Grabowskich (obrazu św. Katarzyny) nastąpił niekorzystny spadek frekwencji wiernych na mszach świętych i nabożeństwach. Były to pierwsze symptomy, zapowiadające, że kult obrazu - zresztą fatalnie osadzonego w barokowym ołtarzu - może się nie przyjąć.

Nie chodziło tu o postać Katarzyny, której męczeństwo barwnie opisane i opiewane w Żywotach Świętych otaczał nimb świętości, lecz o obraz, zdawkowy dar Grabowskich z wielkiej fortuny odsprzedanej Niemcom. Imię Katarzyny było dawniej bardzo popularne tak między małuczkami, jak i wśród magnaterii czy królewskich rodów.

Będąc już na tropie historii, możemy przypomnieć sobie szesć żon króla angielskiego Henryka VIII, z których aż trzy nosiły imię Katarzyny. Bliżej znana nam szescinianka, księżniczka Sofia Anhalt-Zerbst, późniejsza caryca Rosji, przechodząc z nakazu dworu petersburskiego na wiarę prawosławną, przyjęła imię Katarzyny (II). Obie postaci zapisały się, - niestety - męzo- i żonobójstwem. Henryk VIII ścinając głowy swoich połowic, ściał i Katarzynę a Katarzyna II dla odmiany zamordowała swego męża, Piota III. Tak więc wokół imienia Katarzyny różnie obracały się losy i historia świata.

## Zdesperowani „ludzie spod pana”

Najbardziej rozżaloną grupą parafian byli ludzie zatrudnieni w pobliskich folwarkach, które należały do Grabowskich. Nazywano ich potocznie „ludźmi spod pana”. Sprze-

daż majątku i dóbr przynależących do Nowejwsi przez Grabowskich w ręce junkra barona von Kopp-Herr, była równoznaczna ze skazaniem zamieszkujących w izbach folwarcznych chłopskich rodzin na niekończące się szykany od strony „fronvogtów”, nowych, niemieckich, bezwzględnych włodarzy.

Nie było już żadnej nadziei, by Nowawieś, należąca kiedyś do dóbr rycerskich, które nadawane były przez królów polskich za zasługi dla Korony i ojczyzny, mogła wrócić w polskie posiadanie. Stowarzyszone w organizacji „Ostmarkenverein” rodziny junkierskie miały za cel bowiem wykupowanie w Wielkim Księstwie Poznańskim posiadłości ziemskich należących do Polaków, by w ten sposób rugować „element” polski z geograficznej mapy Prus i ułatwić proces germanizacji. Grabowscy swoim postępowaniem poszli Junkrom na rękę. Trudno dziwić się zatroskaniu ks. Proboszcza, którego parafianie coraz gremialniej kierowali się do kościoła klasztornego, uważając dar Grabowskich za przysłowiowy ogarek.

## Kulturkampf w ofensywie

Ksiądz Proboszcz był świadkiem uczniowskiego strajku w nowej szkole przy ul. Obrzyckiej, w której uczył religii. Bardzo uzdolniona i „pierwsza” uczennica szkoły - Stasia Ćwiklińska - na żądanie wizytatora, by odmówiła „Ojciec nasz” w języku niemieckim, zaparła się milczeniem. Groźby niemieckiego wizytatora sprowokowały całą klasę do strajku milczenia. Za rozporządzeniem z 1887 roku o wycofaniu języka polskiego ze szkół szły inne zarządzenia dyskryminacyjne w ramach słynnego „kulturkampf”. Wszelkie szyldy, napisy czy ogłoszenia w miejscach publicznych musiały być napisane

w języku niemieckim, dopiero w drugiej kolejności tłumaczone w języku polskim. Rozmowy w urzędach czy na sali sądowej w języku polskim były zabronione, urzędnicy byli zobligowani odpowiadać petentom tylko w języku niemieckim.

## Wroniecki kościół OO. Franciszkanów oazą polskości.

Rezydent kościoła klasztornego, niezwykle rozmodlony o. gwardian Władysław Mulzof, kierując się zauważalnym u wiernych wzrostem ducha patriotyzmu, odnawiając kościół klasztorny zażyczył sobie, by na sklepieniu prezbiterium namalowane zostały postacie polskich Świętych: Stanisława i Wojciecha, bł. Kingi i Salomei a pośrodku dużego plafonu, św. Kazimierza w rozłożystej purpurze królewskiej. Pod gzymsem sklepienia, nokoło wypisane zostały cytaty z psalmów. Jeden z nich, szczególnie widoczny, podkreślał z pewnością ówczesne odczucia wiernych. Był to cytat z psalmu 22.2 „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”.

Bardzo pracowity brat Józef, który był organistą, furtianem i przy okazji parał się stolarką klasztorną, ozdobił wszystkie bramy, odrzwia i konfesjonały przykazaniami dekalogu wycinając mozolnie piłęczką literkę po literce z cienkiej dytki. Mnogość polszczyzny w kościele klasztornym miała głęboki psychologiczny wpływ na wiernych.

Klasztor OO Franciszkanów stał się oazą polskości w mieście przytłoczonym niemczyzną. Na dodatek o. Gwardian postanowił wprowadzić w miejsce łacińskiej części nieszpór, tłumaczenie polskie. Od tego czasu całe nieszpory były śpiewane po polsku, co zostało gorąco przyjęte przez wiernych.

Skonfundowany ks. proboszcz Szramkowski postanowił, by poza

niedzielą nie odprawiać Mszy św. przy ołtarzu św. Katarzyny i na życzenie wiernych farze parafian, msze święte w różnych intencjach były odprawiane przy ołtarzu matki Boskiej Częstochowskiej.

Ołtarz MBCz. znajdował się w lewej bocznej nawie za masywnym czworobocznym filarem. Było tam bardzo ciasno, toteż ministranci lawaterz, ampułki z winem, tace czy inne obrzędowe naczynia wstawiali do ławy. Życzenia parafian były dla ks. Proboszcza święte i żadna niewygodna zmiana tego nie mogła.

Taki stan rzeczy pozostał aż do śmierci zasłużonego i oddanego całym sercem i duszą półwiecznego Pasterza wronieckiej parafii ks. prob. Wincentego Szramkowskiego. Ksiądz Wincenty Szramkowski zmarł 30 lipca 1908 roku.

(c.d.n)

## Eligiusz Grupiński



Klasztor O.O. Franciszkanów  
Widok na chór. Fot. W Schulz

**W** dniach 19-20 grudnia miały miejsce w naszym mieście Dni Braterstwa zorganizowane przez młodzież i braci kleryków należących do wspólnoty Franciszkańskiego Ruchu Apostolskiego (FRA), działającej przy Seminarium. Uczestnikami tego niespełna dwudniowego spotkania byli młodzi zrzeszeni w takich właśnie grupach istniejących przy klasztorach franciszkańskich i nie tylko. Grupa, która nas odwiedziła, liczyła ponad 250 osób i nie mogła pozostać nie zauważona i właściwym wydaje się napisać w tym miejscu nieco więcej o FRA, o tym, czym jest, jakie ma cele, co nam daje.

Ruch ten powstał w 1982 r. na południu Polski, w Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a jego inicjatorem i faktycznym założycielem jest O. Sylwester Haśnik OFM. Wkrótce rozprzestrzenił się on na terenie całego kraju, głównie tam, gdzie są klasztory franciszkańskie, chociaż, jak już wyżej wspomniałem, istnieją grupy także tam, gdzie obecność Franciszkanów jest tylko sporadyczna.

Młodzież należąca do tych grup jest bardzo zróżnicowana tak co do wieku jak i środowiska, z jakiego pochodzi. Tym, co łączy nas wszystkich, jest pragnienie przeżywania Boga we wspólnocie, w radości i pokoju, jakiego uczy nas św. Franciszek. Jest to chyba najbardziej widoczna cecha FRA i jednocześnie jeden z celów, jakie sobie stawiamy. Przebywając ze sobą, wyjeżdżając na takie właśnie spotkania, jak to we Wronkach, staramy uczyć się inaczej patrzeć na otaczających nas ludzi i świat, lepiej poznać

Boga i doświadczyć Go w spotkaniu z bratem i siostrą. Służyć temu mają w szczególny sposób, oprócz regularnych spotkań we własnych grupach, rekolekcje letnie tzw. Alwernie, gdzie młodzież uczy się wspólnie modlić, pracować i bawić. Oczywiście wszystko to na wzór Świętego z Asyżu, którego poznaje na konferencjach poświęconych jego duchowości, spotkaniach w mniejszych grupach z animatorami czy w dyskusjach.

Zwyczajną formą pracy we Franciszkańskim Ruchu Apostolskim są cotygodniowe spotkania

## FRA we Wronkach

dające możliwość systematycznego pogłębiania swojej wiary, kształtowania życia ewangelicznego w duchu miłości Boga i człowieka. Mają one uczyć ducha chrześcijańskiego życia rodzinnego, pomocy potrzebującym, wierności Kościołowi, franciszkańskiej pogody, pokoju i braterstwa.

Nasza, wroniecka wspólnota FRA zbiera się każdej niedzieli o godz. 17.30 w auli seminaryjnej. Z uwagi na to, że jest ona dość liczna, po spotkaniu ogólnym, wprowadzającym, dzielimy się na grupy wiekowe. W zależności od potrzeb i możliwości staramy się poprzez dyskusje, dzielenie się własnymi przemyśleniami, czy też

wcześniej przygotowanymi materiałami, ubogacić i poszerzyć naszą wiedzę religijną, umocnić wiarę oraz przez wspólną modlitwę i śpiew chwalić Boga.

Tematów dostarcza nam program formacji rocznej FRA oraz „samo życie”, czyli problemy, z którymi spotykamy się na co dzień. Wspólnota nasza stara się także wyjść na zewnątrz ze swoją działalnością, organizując m.in., wraz z młodzieżą z Fary i z Borku, Msze św. pierwszopiątkowe dla młodzieży. Wyrazem takiej działalności jest też udział w pracy Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym, polegający często na osobistym zaangażowaniu się w opiekę nad tymi dziećmi. Staramy się też zaznaczyć swoją obecność podczas niedzielnej liturgii Mszy św. o godz. 9.30, na którą też przy okazji wszystkich zapraszamy.

Co trzy miesiące bierzemy też udział w Dniach Braterstwa organizowanych kolejno przez różne grupy FRA Polski północnej. Takiego właśnie spotkania byliśmy świadkami we Wronkach.

Chcielibyśmy, korzystając ze sposobności, gorąco podziękować Pani Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 za udostępnienie nam pomieszczeń oraz Panu Woźnemu, który zadbał o techniczną stronę naszego tam pobytu. Podziękowanie nasze za okazaną pomoc kierujemy także do Pana Dyrektora i V-ce Dyrektora Domu Kultury oraz wszystkich tych, którzy swoją życzliwością przyczynili się do zorganizowania naszych Dni Braterstwa. Mamy nadzieję, że będą one dla wszystkich stanowić okazję do miłych wspomnień.

Franciszkański Ruch Apostolski



# WYROK MAFII

## Kilka słów komentarza

Nie jest to pierwszy anonim ani pierwszy szantaż, który mnie spotyka. Ci z Państwa, którzy przeczytali mój artykuł o mafii w poprzednim numerze, otrzymali potwierdzenie, że miałem rację.

Ustalenie autora nie jest aż tak trudne, jak może się wydawać. List pisany przez mieszkańca Wroniek (nikt nie pójdzie za fałszywymi tropami) jest pisany na maszynie wybijającej w charakterystyczny sposób pewne czcionki. Poza tym krąg osób mających interes w zamknięciu mi ust jest wąski, wystarczy przeczytać naszą gazetę.

Po trzecim wreszcie, unikanie pisania ręką nic w dzisiejszych czasach nie gwarantuje. Prof. dr hab. Marek Kornaszewski, z którym w ostatnim czasie współpracuję w Poznaniu, był biegłym sądowym w głośnej sprawie Bielaja, zabójcy lekarki z Konina. Na podstawie analizy językowej listów zabójcy stworzył portret sprawcy, określając jego wiek, wykształcenie, rodzaj pracy, zainteresowania i inne cechy, co doprowadziło do ujęcia mordercy.

**Ciekaw jestem społecznej reakcji na te groźby. Mafia jest groźna dotąd, dokąd ludzie ją akceptują, a przynajmniej tolerują. Może już dość tego?**

Klemens Stróżyński

## Wielki magister

### "Klemens Solidarnościowy"

Twój wredny solidarnościowy charakter już nie pozwala nam dalej milczeć i być obojętnym na Twoje postępowanie i lekceważenie ludzi. Twoja złość i złość do przeszłości w której się wyuczylesz jak również przekracza naszą obojętność na Twoje zachowanie "Wielki Redaktorze". Bacznie czytamy Twoje artykuły w szmatławcu wronieckim. Ty gorliwie fanatyczny katoliku miara się przebrała i postanowiliśmy Ci zaproponować wyłączyć się z tych bredni i z tego szmatławca. Dajemy Ci ostatnią szansę zamknij Twój wredny pysk. Bo jak nie zamkniesz to my ustaliliśmy na Ciebie następujący sposób:

1. Najpierw wybijemy szyby samochodu, a później spalimy
2. W trakcie dojazdu do dworca zbijemy mordę do nieprzytomności i będziesz kaleką na zawsze
3. Z pociągu możesz być wyrzucony, lub oblejemy Twoją mordę kwasem solnym i stracisz wzrok na zawsze.
4. Wpuścimy do mieszkania gaz usypiający w nocy jak będziesz spał z Twoją wredną żoną i zaśniecie na zawsze
5. Napadniemy na Ciebie i wstrzykniemy krew z chorego na AIDS (wyrok wykonają osoby których nie znasz) we Wronkach lub w Poznaniu
6. To samo spotka Twoją żonę jak w pkt.5
7. Porwiemy Ciebie i oblejemy benzyną i zapalimy, by więcej po ziemi taka świnia nie chodziła
8. Możemy podłożyć minę zegarową magnetyczną pod Twój samochód jak będziesz jechał z żoną i koniec z waszymi wrednymi mordami (minę już mamy kupiliśmy od ruskich i czeka na was)

Masz do wyboru naszą propozycję i zastanów się jak chcesz żyć natychmiast, by nie było za późno. Postanowienie nasze jest ostateczne i nieodwołalne. Przez okres lutego i marca będziemy Ciebie bacznie obserwować i śledzić każdy Twój krok w Poznaniu i we Wronkach oraz bacznie obserwować Twoje postępowanie. Po upływie tego okresu nastąpi zaplanowany wyrok na Ciebie i Twoją wredną żonę, która Ciebie do tego namawia i prowokuje. Jako katolicy nie praktykujący dawamy Ci jeszcze jedną szansę sam ją wybież, wszystko zależy od Ciebie jak chcesz skończyć. Przed nami nie uciekniesz bądź tego powied.

Komisja Egzekucyjna

W sobotę, 30 stycznia br. listonosz przyniósł redakcyjnemu koledze, Klemensowi Stróżyńskiemu, list poleczony nadany w Pniewach poprzedniego dnia. List ten zawierał pogróżki z groźbą zabójstwa włącznie, czyli wyczerpywał znamiona przestępstwa z art. 166 Kodeksu Karnego, tzw. groźba karalna:

**Kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę najbliższych, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.**

Groźba karalna ścigana jest z urzędu przez prokuratora, dlatego zainteresowany niezwłocznie, już w sobotę, zgłosił na Policji doniesienie o przestępstwie oraz dostarczył dowody rzeczowe. Miejmy nadzieję, że sprawca zostanie w niedługim czasie wykryty.

Szczególnie bulwersujący jest fakt, że osoby, którym nie podoba się treść pewnych artykułów we „Wronieckich Sprawach”, posuwają się do metod stosowanych przez sycylijską mafię, a do niedawna obcych w naszym kraju.

List z pogróżkami przedrukujemy, zachowując oryginalną ortografię oraz styl.

Paweł Bugaj

## Redakcja „Wronieckich Spraw” kandydatem do tytułu WRONCZANINA ROKU 1992

Kandydaturę naszą wysunęła — ku miłemu zaskoczeniu — pani Mirosława Borowczak (dziękujemy i pozdrawiamy), tak ją uzasadniając:

*Poruszyła „martwość” społeczeństwa wronieckiego. Często kontrowersyjnym artykułem, ale jakże słusznym, zmobilizowała do zastanowienia i twórczej dyskusji.*

*Przybliżyła nam historyczne i aktualne sprawy Wroniek. Zespół redakcyjny przedstawia odważnie sprawy bolesne dla tego miasta, o których nie wolno zapomnieć — ku przestrodze potomnym. Bardzo ważną rolę spełniają artykuły o problemach współczesnych, np. ekologiczne.*

*I za to Im Wszystkim dzięki! Za społeczny, bezinteresowny trud i odwagę!!!*

Są ludzie i czas, których się nie zapomina. Jeśli zapomnisz, że jestem pamiętaj, że byłam. Hanka od R.....sa

**Marko!**

WRONCZANIN ROKU 1992

\* \* \*

Wpisz nazwisko kandydata. Kupon wytnij i naklej na kartkę pocztową.

## Anonimy

...Coraz więcej ich napływa do redakcji „WS”, chociaż nie tak „kryminalnych jak ten powyżej. Mają one raczej charakter skargi, głównie na niegospodarność lub ludzką pazerność. Są jednak konkretne w swojej treści.

Drodzy Czytelnicy, trochę odwagi — można przecież list podpisać i zastrzec sobie anonimowość. Wówczas taki list możemy wykorzystać, nawet go opublikować. Inaczej, takie informacje jak od Igły, Karola, czy ...z targowiska, nie odniosą właściwego skutku. Czytelniku! — więcej śmiałości i zaufania!

P.B.

### LOKAL

po sklepie „Tęcza” (pawilon os. Staszica)

### DO WYNAJĘCIA

na działalność handlową lub usługową

- ◆ powierzchnia 71 m<sup>2</sup>
- ◆ warunki dzierżawy do uzgodnienia w zakładzie usługowym RTV (mieszczącym się obok)
- ◆ informacja: tel. 541-280 (po g. 20.00)

### Sprzedam samochód marki WARSZAWA

„na chodzie” wraz z kompletem części zapasowych. tel. 540-143



os. Słowackiego nocą.

Zdjęcie Przemysława Roszaka, nagrodzone w naszym konkursie fotogr.



## LZS — CZARNI WRÓBLEWO

## Powrót do korzeni

We Wróblewie nadal grają „Czarni” piłkarze. A więc nie była to żadna „fuzja”, jak twierdzą działacze klubu. Z Wróblewa została wyprowadzona drużyna A -klasowa z awansem do „okręgówki” i wprowadzona w klub „Błękitni” — Wronki. Opiekunowie tej drużyny (z kasą znacznie zasobniejszą) przejęli klub zmieniając jego nazwę.

Brak ostatecznego porozumienia nowego Klubu z działaczami z Wróblewa i wprowadzony chaos organizacyjny sprawił, że Czarni zmuszeni są zaczynać od początku. Kilka miesięcy temu była w tym Klubie okręgówka, dzisiaj jest piłkarska C - klasa. Szkoda, że aż tak nisko!

Można jednak sądzić, że nie wszyscy piłkarze w F.K. Amica mają szansę gry w dwóch czołowych zespołach i chętnie zasilą sąsiadów, którzy szybko wspinać się będą do utraconej A - klasy. A grać mają gdzie i zaplecze też mają nie byle jakie (chwała sobie pamiętkę od dawnych opiekunów).

## TABELA

(Poznańska klasa C — runda jesienna)

1. LZS Binino	8	12	14 - 10
2. LZS „Czarni” Wróblewo	8	11	22 - 14
3. PKS Bytyń	8	10	16 - 10
4. KS „Warta” Sieraków	8	9	20 - 11
5. LZS Sobota	8	9	15 - 9
6. LZS Turowo	8	9	8 - 7
7. LZS Orle Wielkie	8	6	14 - 20
8. LZS Brody	8	4	13 - 20
9. LZS Wąsowo	8	2	4 - 25

## Wyniki spotkań:

Wróblewo-Turowo	1:1
Wróblewo-Brody	8:2
Bytyń-Wróblewo	1:1
Wróblewo-Sobota	1:1
Wróblewo-Binino	2:0
Sieraków-Wróblewo	5:1
Wróblewo-Orle	4:2
Wąsowo-Wróblewo	2:4

## Bramki strzelali:

Marek Lehmann — 7,
Wojciech Maćkowiak — 5
po dwie — Jacek Pacholik
Rafał Liszewski
Maciej Lula
po jednej — Wojciech Graczyk
Robert Jeziński
Mariusz Maćkowiak
Andrzej Przybysz

Wynik rundy jesiennej (przegrali tylko jeden mecz) daje „Czarnym” poważną szansę na awans, której chyba nie zmarzną w rundzie rewanżowej.

## „Amica” nabiera sił

F.K. Amica rundę wiosenną rozpoczyna dopiero 21 marca, (meczem wyjazdowym z „Budowlanymi” N. Tomyśl) ale piłkarze tej drużyny na długi wypoczynek liczyć nie mogą.

Po krótkiej przerwie w treningach piłkarze pierwszego zespołu zaliczyli już obóz kondycyjny w Kołobrzegu i kilka spotkań sparingowych.

Na wiosnę kibice zobaczą w I zespole nowe twarze. Zakupiono pięciu zawodników; w miejsce Tadeusza Fajfera w bramce stanie Sławomir Singer (z Orla Międzyrzecz) a w polu zagrają:

Grzegorz Kijek — (Elektromis Pniewy), Przemysław Matuszak (Sparta Oborniki), Rajmund Kaperek (Petrochemia Plock, junior z reprezentacji Polski), Roman Wachowiak (Lech Poznań).

Do czasu wznowienia rozgrywek piłkarze rozgrywają wiele sparingów. Rozegrany w drodze powrotnej z Kołobrzegu z Orlem Wałcz (III liga) zakończył się remisem 1:1, rewanż nastąpi we Wronkach 20 lutego. Tydzień wcześniej we Wronkach będzie inny III-ligowiec Lubuszanie z Drezdenka. 27 lutego przyjedzie Unia Swarzędz, a na ostatni sparing, tuż przed rozpoczęciem rundy, przyjedzie zagrać Polonia Poznań.

Jak poinformował prezes klubu Stanisław Grynhoff, zmieniają się nieco koszulki piłkarzy. Oprócz napisu „Amica” pojawi się drugi — MAGOTRA — nazwa firmy sponsora niemieckiego.

Na wiosnę wznowione zostaną prace remontowe na stadionie, między innymi modernizowany będzie budynek socjalny, który będzie zaczątkiem w zasadzie nowego zaplecza socjalnego, powiedzmy na miarę II - ligi. Bo nie należy wątpić, że takiej klasy drużyny piłkarskiej Wronki się doczekają, o ile starczy sił menadżerowi Ryszardowi Forbrichowi i nie zubożeje kieszeń sponsorów.

P. Bugaj

## „DZIEWIĄTKA” w Poznaniu

Pierwsze w tym sezonie ogólnopolskie zawody kręglarskie XIII Memoriał Wojciecha Zielińskiego odbyły się w dniach 9 - 13 grudnia 1992 roku w Poznaniu. Rekordowa liczba startujących w historii polskiego kręglarstwa: 230 zawodniczek i zawodników reprezentujących 17 klubów z całej Polski.

Wroniecka „DZIEWIĄTKA” wystawiła 15 kręglarzy. Uczestnicy zawodów stoczyli zaciętą walkę. Należy zaznaczyć, że w kat. juniorów młodszych były to najważniejsze zawody przed Mistrzostwami Polski.

Z „DZIEWIĄTKI” do finału zakwalifikowały się 4 zawodniczki i 5 zawodników. W ogólnej punktacji klubu

bowej kręglarce z Wronek zajęli VII miejsce. Oto wyniki finalistów w poszczególnych kategoriach:

Dzieci:

Anna Rybarczyk IV miejsce  
Młodziezki:

Mariola Rybarczyk VII  
Beata Mrowińska — XI  
Młodzicy: Dawid Dobierski — IV  
Sławek Łożyński — VII  
Tomasz Bartkowiak — XII

Juniorzy młodsze:  
Beata Bombelczyk — XI

Juniorzy młodsi:  
Maciej Kłaskała — IV  
Filip Brzóska — IX

Maciej Kłaskała

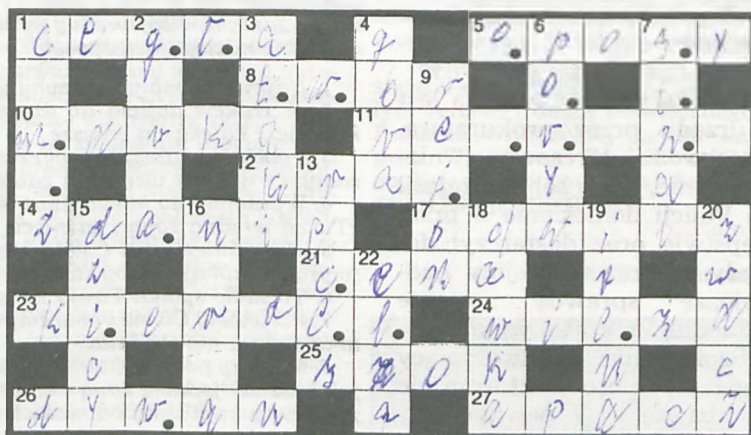
„W odrodzonym państwie  
nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu”

## Krzyżówka

W krzyżówce z poprzedniego numeru „WS” wystąpił błąd. Zabrakło określić dwóch haseł. Zainteresowanych przepraszamy. Z tego zapewne powodu wpłynęło tylko jedno rozwiązanie (bez jednego hasła), ale niestety, z dwoma błędami.

Sądzymy, że z obecną krzyżówką nie będzie kłopotów. Czytelnicy, którzy prześlą odczytane hasło (litery z pól oznaczonych czytane rzędami) pod adresem redakcji do końca lutego, będą uczestniczyli w losowaniu wartościowej książki — KRONIKA XX WIEKU.

Nagrodę ufundowała Pani HANNA WITKOWSKA



**POZIOMO:** 1) niechodliwa książka jak materiał budowlany, 5) drobne torbacze, dydelfy, 8) stworzenie, 10) uznanie jak dawny znaczek pocztowy, 11) w formie sonatowej powtórzenie ekspozycji z pewnymi zmianami (kalamburów: ćwik + miara papieru), 12) rodzinna ziemia, 14) zakończone kropką, 17) topnienie śniegu na skutek ocieplenia, 21) ciągłe rośnię na metce towaru, 23) stado owiec na hali, 24) szachowa figura z narożnika, 25) wstrząs, 26) kawał, splecieć, 27) np. Winnetou.

**PIONOWO:** 1) mały, niepozorny konik lub krzaki zarośla, 2) ochronia dłoń szermierza (część broni siecznej), 3) ostre objawy choroby, 4) Giewont lub Śnieżka, 6) poetycki zapal, uniesienie, 7) włókno z liści agawy, 9) teren, okrąg, 13) dawniej: zwłoka, odłożenie, 15) nieaktualni ludzie, 16) parzysty organ ssaków, 18) doza, porcja, 19) Kwiatkowska lub Santor, 20) największa część żołądka krowy, 22) lwica z afrykańskiego buszu.

## Uśmiechnij się!

- Dzisiaj straciłem panowanie nad samochodem.
- Jechałeś za szybko?
- Nie. Moja żona uzyskała prawo jazdy.

— Co tak milczysz po całych dniach? Masz tak mało do powiedzenia? — zapytuje żona męża.  
— Nie, moja kochana, przeciwnie. Mam tak dużo do przemilczenia — odpowiada zagadnięty.

## Restauracja „WRZOS”

ALDONA GRABARCZYK

Z a p r a s z a

Tutaj

- Zjesz smacznie i tanio
- Wypijesz przyjemnie kielicha i piwo

Tutaj

- Urządzamy imprezy okolicznościowe
- Wyroby garmazeryjne na zamówienie

codziennie 8.00 — 23.00